Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 183 Kraków, środa 11 sierpnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Marszałek Piłsudski o odwadze myśli i pracy

(Od korespondenta „Naprzodu").

Kielce, 8 sierpnia.

W drugim dniu zjazdu legjonistów w Kielcach wygłosił marszałek Piłsudski odczyt z cyklu swych odczytów legionowych. Marszałek powitany został przez tłumnie zebranych legjonistów burzliwemi i długotrwałemi okrzykami. Wręczono mu bukiety kwiecia. Marszałek ubrany był w szary **mundur strzelecki**, ozdobiony oznaką oficerską przedwojennego Związku strzeleckiego i krzyżem Virtuti Militari. Odczyt trwał od godziny 7.10 do 8 wieczorem, po odczycie odśpiewano pieśń „My pierwsza brygada" i „Hej strzelcy wraz".

Na sali zauważyliśmy ministrów: Kwiatkowskiego, Młodzianowskiego, Jurkiewicza i Zaleskiego, wojewodę Manteuffla, tow. posłów Arciszewskiego, Malinowskiego i Jaworskiego itd.

* * *

Szanowni panowie i panie! Przemawiam do Was w Kielcach, w mieście, do którego biegną dziś szlakiem kadrówki dziesiątki i dziesiątki wybranej młodzieży. Kielce są miastem związanem z nami i naszemi dziejami tak silnie i tak nieodłącznie, że — wyda się to może dziwnem a jednak jest prawdziwem — jadąc do Kielc i będąc w Kielcach, oswobodzić się nie mogę od pewnych myśli. Wiążą się bowiem Kielce z osobistemi losami prawie każdego z tych, co razem ze mną wyszedł z Krakowa. Bo losy te nie należą do losów zwykłych, ani też do przeciętnych prawd życiowych. Gdym wahał się, czy dać od Chęcin rozkaz wymarszu do Kielc naszej awangardy, nigdy nie przypuszczałem, że będę kiedyś w tym samym mundurze przyjmował posłów zagranicznych. Chwiejąc się w Chęcinach, mając przed sobą dywizję kawalerji, nie przypuszczałem, że w 4, 5, 6 lat później dowodzić będę całą armją, która biła silnie wrogów. Dlatego drogie są mi myśli i wspomnienia większej części tych przeżyć. Był to pierwszy pocałunek wojny. I dlatego tak jasno i wyraziście stoją przed nami wszystkie wspomnienia, myśli i przeżycia, gdyśmy szli szlakiem kadrówki z Krakowa do Kielc. Dlatego szanowni panowie i panie, opanowany jestem temi wspomnieniami, gdy chcę mówić do was dzisiaj. Jednem z najżywszych wspomnień był jeden z etapów, gdzie stanąłem z oddziałem, dla odpoczynku do dalszego marszu. Wspomnieniem tem jest dla mnie etap w Książu Małym. Dał mi schronienie w starem zamczysku margrabiego Wielopolskiego. Przed młodymi obozownikami stanęły wspomnienia z ubiegłych czasów. Spędziłem tam niejedną godzinę — stawały mi przed oczyma dzieje ubiegłych lat, gdy ojcowie nasi szli na bój. Zdawało mi się, że powstaje przedemną postać margrabiego Wielopolskiego, co ojców naszych gwałcił, tamując ruch powstańczy, że ten Wielopolski, patrząc teraz na mnie, wykrzywia twarz złym uśmiechem, mówiąc, że tak jak i wasi ojcowie jesteście mali, nie wiedząc, że tak małe siły dadzą wielki skutek dla ojczyzny naszej. Te chwile mego wahania są silnem dla mnie wspomnieniem.

A dalej stają przed oczyma mojemi wspomnienia tundr syberyjskich, gdzie uwijałem się ze strzelbą, gdy słońce zagasa i gdy przyjdzie zorza wieczorna i poranna. Ile tych zórz niecierpliwy myśliwy przeżył w tajgach syberyjskich, nad iloma zastanawiał się! Dziwne są złudy, gdy słońca niema albo niknie; jaka gra świateł! Złudy zórz wieczornych i porannych! Świat inaczej wygląda, tajemniczo! Pewności się niema, czy zorza wieczorna nie zgaśnie. Takie chwile przechodził nasz naród.

Te same zjawiska, co w przyrodzie: pali się niebo a niema słońca życiodajnego! A dla drapieżników nocnych niema dnia! Słabe stworzenia wolą noc, by uniknąć prawdy gniotącej ich przemocy. Ja, drapieżnie, ścigając lotne ptaki ze strzelbą, widziałem te same złudzenia. Zastanawiałem się nad wielką prawdą zórz porannych i wieczornych. Niema słońca życiodajnego — a światło zostaje! Ile tych zórz porannych i wieczornych pokrywało ludzkość całą i naszą ojczyznę! Gdy biegnę myślą, idąc ku Kielcom, wspominałem zorze wieczorne. Ileż razy w ciągu dziejów myśleliśmy, że świeci zorza poranna, a była to... wieczorna. Słońce zapadało, rodził się inny ład, ale ludzie wierzyć nie chcieli, że słońce zgasło. Tak jak nas przeklinał „rozsądek" i rzucał oszczerstwa, tak samo żyjąc w niemocy i błocie deptał Tadeusza Kościuszkę. Raz po raz szły pokolenia, które wiosny nie miały. Pokolenie przechodziło przez zorzę 1812 roku, gdy część Polski wolną była. Wielki człowiek — nie nasz, a obcy — Napoleon, wskrzeszał Polskę, idąc na wschód na Rosję. Paliła się zorza szkarłatna,pozostało wielkie imię Ks. Józefa, ojca honoru i ojczyzny.

Szło nowe pokolenie i nowa zorza — wieczorna paliła się. 30 rok! całe pokolenie; zorza szkarłatna zapaliła się na niebie, odbijała się na szkarłatnych rabatach, szli chłopcy malowani, a zorza jednak była wieczorna... i znów nowe pokolenie i prawda zorzy wieczornej.

Na horyzoncie zgasło słońce. 1863 r....

Dzień sierpniowy. Kraków. Do Kielc! Świat cały rozpalił się jednym ogniem wojny a ja tak widziałem dużo złud, świateł bliższych mi, choć dla tamtych pokoleń światła były wyrazistsze... Garstka zapomnianych ludzi...

Nieraz porównywałem przeżycia ojców z naszemi, nasze westchnienia radości i triumfy z ich westchnieniami i triumfami. **Myśmy powstali w oziębłejszej atmosferze, niż tamci.** Rzucam twardą prawdę w oczy: **procent naszych legionistów był podówczas o wiele mniejszy, niż w powstaniach poprzednich.**

Gdy znowuż przeliczę przestrzeń czasu, to Golgota nasza dłuższą była, niż ongiś. Gdy tamte powstania trwały rok, półtora, nasze — **długie 4 lata**, nim jasna zorza zabłysła na horyzoncie po wielu ciemnych nocach. A więc złuda i ułuda nasza była większa!

Cztery długie lata-męczarnie, w których wszystko mówiło o zmienności nadziei i złudy. Gdy więc powstaje myśl o tem, biegnąc śladem kadrówki, stwierdzamy prawdę historyczną, że żyliśmy **tworząc historję**, jako ojcowie nasi, chociaż los ich był gorszy.

Pierwsze kroki wojny, niepewność losu i przyszłości. W odczytach swoich dotykałem różnych stron naszego życia i przeszkód. Próbowałem oświetlić prawdy historyczne legjonów z rozmaitej strony. Dzisiaj chcę dotknąć pierwszej prawdy, nieporuszanej w poprzednich odczytach legjonowych, o odwadze myśli i metodach pracy. Rzecz nowa gdy powstaje, musi mieć przedtem myśl, która przeczy temu, co było.

Trzeba odważnie myśleć, trzeba przeskoczyć przeszkodę myślenia; jutro nie może być podobne do wczoraj. „Dziś" trzeba przeskoczyć, trzeba znać siłę łamania przeszkód. Jak powiedział Napoleon — a on dużo przeszkód zwalczył — **nie trzeba ich uważać za przeszkody.** Ten prosty sposób łamania przeszkód, to odwaga myśli!

Aby w naszej drodze Polska miała odwagę myśli dla przeskoczenia przeciętnych praw, musieliśmy powiedzieć, że coś nie jest przeszkodą i to coś przeskoczyć. Jeżeli w naszej awanturniczej dziedzie były niezwykłe wyniki, to **odwaga myśli pokonania przeszkód.**

Przeżyliśmy lata ciemne i długie nim nareszcie ujrzeliśmy słońce. Czynniki, które zawsze dają nowe życie, to to jest **odwaga myśli i pracy.**

Z prawdziwą przyjemnością stwierdzą historycy, że stawiali nam przeszkody z zewnątrz **swoi i obcy** i życie samo. Utracić głowę było bardzo łatwo.

Nasuwa mi się porównanie naszego społeczeństwa do **stada kaczek wodnych**, które zwyczajem swoim spędzają cały dzień w ukryciu w obawie przed drapieżnikiem żerującym dokoła, poczem wieczorem dopiero rzenoszą się na inne miejsce. Siedząc w błocie gdaczą one poważnie, aby nie szły młode kaczęta śladem tych nierozumnych, jakiemi my, legjoniści, byliśmy. Ale w błocie niema pożywienia, jednak jeść trzeba. Wobec tego gdaczą poważnie: wzlecieć trzeba, ale ani zawcześnie ani zapozno, to też lepiej nie zawcześnie, gdyż można stracić cenne życie. Zawsze jest czas.

Jednakże myśmy stwierdzili wobec siebie i narodu po tych kilku latach, że w historji może być inaczej i że jednakże jest lepiej iż wcześniej. Nie postępowaliśmy w myśl rozsądnego gdakania i zamiast gdakać w błocie, **mieliśmy odwagę nowej myśli, przy nowej prawdzie".**

* * *

Ostatnie słowa marszałka Piłsudskiego zagłuszyły frenetyczne oklaski i okrzyki, które długo rozbrzmiewały po sali.

Wybory do krakowskiej Kasy chorych

Kraków, 10 sierpnia.

W sobotę i w niedzielę odbywały się wybory delegatów do Kasy chorych ze strony ubezpieczonych i pracodawców. W sobotę głosowały przeważnie większe fabryki i przedsiębiorstwa, w niedzielę zaś pojedyńczy ubezpieczeni. Oba dni przeszły zupełnie spokojnie. Tylko w budynku Kasy przy ul. Dunajewskiego przyszło do zajścia sprowokowanego przez czołowego kandydata listy chadeckiej posła Puchałkę, za co został na miejscu doraźnie skarcony.

Chadecy wytężali wszystkie siły, aby na swą listę zebrać jak najwięcej głosów. W niedzielę popołudniu całe procesje „Zytek" szły do urny pod przewodem księży. Tę „gorliwość" sług wywołali agitatorzy chadeccy w ten sposób, że rozpuszczali głupią pogłoskę, że kto nie będzie głosował, traci prawo członka Kasy i nie otrzyma żadnych od niej świadczeń. Wywołało to ten skutek, że służące nie z gorliwości dla listy chadeckiej, ale w obawie przed utratą praw, szły tłumnie do głosowania.

O godzinie 8 wieczór głosowanie zamknięto. Jeszcze potem dobijali się spóźnieni wyborcy do za mkniętej bramy domu przy ul. Dunajewskiego, naturalnie bez skutku. Po zamknięciu głosowania urny opieczętowano i wręczono głównej komisji wyborczej, która w poniedziałek popołudniu rozpoczęła obliczanie głosów.

Wedle dotychczasowych obliczeń oddano głosów z grona ubezpieczonych: w sobotę 4703, a w niedzielę 4232, razem 8935; z grona pracodawców 3464.

W głosowaniu wzięło zatem udział tylko 25% ogólnej liczby ubezpieczonych. Ten mały udział wyborców należy przypisać zbyt wielkiej pewności zwycięstwa u naszych towarzyszów, która wpłynęła na tę opieszałość, zwłaszcza wobec zbyt wielkiej pokusy, jaką stanowiła prześliczna pogoda niedzielna, nęcąca do wycieczek za miasto.

W skład komisji prowadzącej skrutynjum wchodzą z grona ubezpieczonych: tow. Marjan Jastrzębski, redaktor „Naprzodu", dr. Karol Kropatsch, urzędnik Związku okręgowego Kas chorych (przewodniczący), dr. Artur Lustgarten, Henryk Oskarbski i Salomon Weilner; z grona pracodawców: dr. Zdzisław Kwieciński, dr. Roman Hell, dr. Jan Sper, Stanisław Wójcik i Stanisław Sierotowski.

Skrutynjum odbywa się w Związku okręgowym Kas chorych przy ul. Batorego. Rezultat będzie dziś wiadomy.

Uroczystości legjonowe w Kielcach

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Kielce 8 sierpnia.

W dniach 7 i 8 bm. odbyły się w Kielcach uroczystości z powodu 12-ej rocznicy wymarszu kompanji kadrowej z Krakowa do Kielc. Uroczystości te zaszczycił swą obecnością **marszałek Piłsudski.**

W sobotę dnia 7 bm. marszałek dokonał przeglądu drugiej dywizji Legjonów. Wprost z Warszawy marszałek autem udał się **do Daleszyc.** W rejonie Daleszyc przebywa obecnie 2 dywizja na ćwiczeniach letnich. Nie zatrzymując się, przejechał marszałek przez Kielce, gdzie wzniesiono bramę triumfalną. Kielce udekorowano chorągwiami o barwach państwowych. **Tłumy publiczności witały marszałka owacyjnie.**

PRZEGLĄD 2 DYWIZJI LEGJONÓW

W Daleszycach zgromadziły się oddziały 2 i 3 pułku piechoty oraz 2 p. a. p. z orkiestrami. Marszałek przybył do Daleszyc o godzinie 4'30, witany przez ludność miejscową. Na cześć marszałka wzniesiono bramę triumfalną z napisem „Niech żyje wódz narodu". Przy dźwiękach hymnu narodowego odebrał marszałek raport od dowódcy dywizji gen. Łuczyńskiego i przeszedł przed frontem oddziałów ustawionych na rynku przed szkołą. Marszałkowi towarzyszył major Prystor. Po przeglądzie marszałek wręczył puhar srebrny i dyplomy honorowe zespołowi strzeleckiemu 4 pp. Leg., który zdobył mistrzostwo w zawodach strzeleckich dywizji. Przy wręczaniu nagrody, pokrywa puharu upadła na ziemię. Marszałek zauważył żartobliwie:

— Zły to znak, wyniknie się Wam ta nagroda w roku przyszłym.

Następnie zebrane oddziały przedefilowały przed marszałkiem i generalicją. O godzinie 5'40 przegląd został zakończony, oddziały odmaszerowały w swoje rejony, a marszałek udał się na podwieczorek do Domu ludowego, zaproszony przez dowódcę dywizji. W czasie podwieczorku marszałek w ożywionej rozmowie z oficerami legjonowymi wspominał czasy dawnych walk i trudów.

Około godziny 7 wieczorem przybył marszałek z Daleszyc **do Kielc, witany** przez delegacje różnych związków. Marszałek zamieszkał na zamku, **na tej samej kwaterze, którą zajmował w roku 1914**; inne zaproszenia marszałek odrzucił.

O godzinie 9 wieczorem ulicami Kielc przeciągnęła orkiestra 4 pp. Leg., grając capstrzyk.

Zjazd delegatów Związku legjonistów

W sobotę o godz. 4'30 popoł. w sali kina Phenomen rozpoczęły się obrady zjazdu delegatów Związku legjonistów. Na zjazd przybyło 138 upełnomocnionych delegatów. Obrady rozpoczęto wśród owacyj na cześć Piłsudskiego i Mościckiego. Przewodniczyli pułk. rez. Sławek, prof. Wrzosek i kpt. rez. Baczyński. Ob. Sławek, przewodniczący związku, składał sprawozdanie z działalności Zarządu głównego. W obszernej dyskusji przemawiali m. in. posłowie Kościałkowski i Polakiewicz, oświetlając istotę pracy legjonowej i zadania Związku Legjonistów. Jednogłośnie uchwalono absolutorjum ustępującemu Zarządowi głównemu, dokonano wyboru komisji mandatowej, matki i wnioskowej, i o godzinie 9 wieczorem zamknięto obrady odśpiewaniem „Pierwszej brygady".

III marsz szlakiem Kadrówki

Pierwszym punktem niedzielnych uroczystości był przymarsz zawodników, uczestniczących w marszu szlakiem kadrówki. Pierwsi zawodnicy przybyli między godziną 7'30 a 8 rano na metę przed bramą parku miejskiego, oczekiwani przez **tłumy publiczności**, generalicję, delegacje związków strzeleckich Estonji, Łotwy i Finlandji, komendanta głównego Związku strzeleckiego mjr. Kieszkowskiego itd. **Pierwszy przybył do mety strzelec Baran, z drużyny z Wieliczki**, bijąc zeszłoroczny rekord o 17 minut. Jako pierwszy zespół przybyła drużyna 27 p. p. z Częstochowy.

O godzinie 8 zjawił się **witany owacyjnie marszałek Piłsudski** i zajął miejsce na trybunie. Orkiestra odegrała hymn narod., drużyny strzeleckie wręczyły mu wiązankę kwiatów a zwycięski zawodnik i dowódca zwycięskiej drużyny zameldowali mu się i odebrali życzenia od marszałka.

Przez całą niedzielę przybywali do mety zawodnicy, badani po przybyciu przez lekarzy. Zawodników odprowadzano lub odnoszono zmęczonych na noszach na plac przed soborem. Już w sobotę wieczorem przybyli do Kielc ci, którzy odpadli z zawodów w Miechowie.

Jeszcze przed przybyciem marszałka na metę, zjawił się tam gen. **Skierski.** Gdy powitano go radosnemi okrzykami, **gen.** Skierski oświadczył:

— Panowie, **dzisiaj wszystkie wiwaty należą się marszałkowi**, a ja jestem zwykły szary żołnierz.

MSZA POLOWA

Przed południem **miasto zaroiło się legjonistami**, którzy przybyli ze wszystkich stron kraju. W sobotę było ich 3000, w niedzielę już **pięć tysięcy**, nadto **tysiąc strzelców.**

O godzinie 9 rano zjazd legjonistów rozpoczął się mszą na placu Wolności w obecności marszałka, ministrów i generalicji oraz mas publiczności. Obok legjonistów, którzy przybyli z licznemi sztandarami, stanęło 40 pocztów sztandarowych Związku strzeleckiego, kompanja honorowa 4 pp. Leg., kompanja honorowa Strzelców okręgu kieleckiego i kompanja lwowska Strzelca. Dokonano poświęcenia i wbijania gwoździ do sztandaru kieleckiego Strzelca. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli marszałek i p. Kozimiera Grunertówna. Po mszy odbyła się defilada, a po defiladzie pomaszerowano **na Stary Rynek**, gdzie złożono wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza i wiązankę kwiatów pod tablicą wmurowaną w ratuszu dla upamiętnienia 7ej rocznicy wkroczenia Legjonów do Kielc. W pochodzie zwracała uwagę smyczkowa **orkiestra góralska oraz orkiestra kieleckiej straży ogniowej, która w roku 1914 wraz z swym kapelmistrzem poszła służyć w I brygadzie.** Na ulicach zwracały uwagę wielkie ilości policji, ściągniętej wzorem „dawnych lat" z całej okolicy.

Po tych uroczystościach marszałek udał się na przyjęcie do wojewody Manteuffla, zaś legjoniści zebrali się w sali kina Phenomen przy ulicy Staszica.

V zjazd Związku legjonistów

Salę, udekorowaną sztandarami Związku legjonistów, wypełniają legjoniści. Przeważają ubrania cywilne. Piersi pokryte odznakami i orderami. Na sali obecna jest **p. Piłsudska, generałowie** Skierski, Wróblewski, Dreszer, Górecki, Dąbkowski, Składkowski, minister Młodzianowski.

O godzinie 11 pułk. **Sławek** otwiera zjazd krótkiem przemówieniem. Zjazd wznosi **trzy potężne okrzyki na cześć marszałka.** Do prezydjum wybrano posła Poniatowskiego, sierżanta I brygady; Szmala ze Lwowa; **Tomaszkiewicza z Krakowa**; Kwitkowskiego z Lublina; Grodnickiego z Dąbrowy.

Wśród oklasków i okrzyków odczytano depesze powitalne **od prezydenta Rzeczypospolitej**, od gen. Rydza Śmigłego, Wacława Sieroszewskiego, gen. Piskora — szefa sztabu gen., wiceministra gen. Konarzewskiego, Johanne-Wielopolskiej, biskupa Bandurskiego, gen. Bukackiego, Stanisława Cara — szefa kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, gen. Galicy, pułk. Wieniawy Długoszowskiego, gen. Junga — odwdzięcz i oficerów OK II (Lublin) itd. Z powitaniami dla zjazdu zgłosili się przedstawiciele Stowarzyszenia rezerwistów (Wojtecki), Zarządu głównego P. O. W. (Kulasiewicz), Związku Naprawy Rzeczypospolitej (Paprocki), Centralnego Związku Osadników Wojskowych, Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej (Olewiński), Związku Powstańców Górnośląskich (Polakiewicz) i Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (Jędrzejewicz).

REFERAT SPRAWOZDAWCZY

Składając sprawozdanie Zarządu głównego, pułkownik **Sławek** przemówił w te słowa:

— Nas legjonistów charakteryzuje zdolność do ryzyka, szybkość decyzji, zdolność do mobilizowania się i **„fajtłapostwo" w codziennej pracy.** — Czuliśmy się sumieniem patrzącem na lepkie cudze ręce, grzebiące się w Polsce. Nasza zdolność oddziaływania na najbliższe otoczenie dała społeczeństwu zrozumienie, gdzie szukać należy przyczyn zła. Byliśmy zawsze **małą gromadką** — w roku 1914, 1918, w latach powojennych; jednak ta mała gromadka potrafiła zawsze zająć wyraźny jednolity front w stosunku do tego co się działo. Gdy legjoniści poszli do pracy nad utrwaleniem granic Rzeczypospolitej w kraju rozrastało się **to wszystko, co nic wspólnego z walką o niepodległość nie miało**, a rozrastało się tak szybko, że zaczynało grozić istnieniu i bezpieczeństwu państwa. To spowodowało **rozgrywkę, która odtrąciła i kopnęła panoszące się w Polsce niezbyt czyste elementy.** — W okresie wypadków majowych legjoniści żądali, by komendant brał dyktaturę i by pracę sanacji brał na swą odpowiedzialność i swój wysiłek. W tem przejawiało się **nasze lenistwo.** Jesteśmy zdolni do gwałtownej mobilizacji i pośpiesznego wysiłku, ale jesteśmy za leniwi, aby pracę sanacyjną w Polsce postawić **jako swój obowiązek codzienny.**

W jakim kierunku ten wysiłek iść powinien? — mówi ob. Sławek. — Mamy rząd, cieszący się zaufaniem komendanta, musimy mu dać swoje zaufanie. Potrzebny jest wysiłek dłuższy, by naprawić rzeczy zabagnione przez rządy poprzednie. Musimy być **elementem utrwalającym cierpliwość wśród otoczenia** i wiarę, że komendant sanację potrafi przeprowadzić, a po drugie musimy być pomocni rządowi w wskazywaniu tych objawów, które należy naprawić. Kwestja sanacji aparatu państwowego i wytępienia stamtąd ludzi złych jest kwestją najważniejszą dla rozwoju przyszłości narodu. Formę waszej współpracy — mówi referent do legjonistów — daje należenie do organizacji, inicjatywa podejmowana w łonie poszczególnych organizacyj, normalne drogi organizacyjne. — Do wytężenia pracy w łonie waszej organizacji dla ułatwienia pracy sanacyjnej rządowi wzywam was w imieniu Zarządu głównego.

Referat polityczny

P. Wojciech Stpiczyński, redaktor „Głosu Prawdy", wygłosił referat polityczny.

Od minionego roku — mówi p. Stpiczyński — w naszej sytuacji politycznej zaszła **radykalna zmiana.** Stanowiliśmy wówczas **grupę opozycyjną** w stosunku do tego, co się działo, zadaniem naszem było doprowadzić do osłabienia i rozbicia przeciwnika. W maju szale losu przeważyły się: to, co było na górze — teraz jest na dole, to,co było na dole, teraz jest na górze. To, co jest na górze, stoi wobec nowego zagadnienia — **zagadnienia odpowiedzialności. Nie będę więc mówcą opozycyjnym**, nie wyobrażajmy sobie, że możemy być w opozycji i że poza zmianą rządu nic się nie zmieniło. Dzisiaj nasza opozycja byłaby opozycją przeciw samym sobie. Nam dziś nie czas być w opozycji. — **Polityka nie jest sztuką obalania i tworzenia gabinetów, wygrywania wyborów itd.** To tylko funkcja polityki. Sztuczna koncepcja gabinetu i sztuczne wygrane wybory nie stanowią jeszcze istoty rzeczy i nie decydują o tem, na czem się życie kraju opiera. I rząd i parlament jest tylko dzieckiem społeczeństwa i mylnem byłoby wyobrażać sobie, że można zacząć leczyć psychikę narodu od Sejmu. Nie można przemilczeć, że Sejm jest zły, ale nie jesteśmy w stanie uzdrowić Polski, żądając, aby się najpierw uzdrowił Sejm i rząd. **Najpierw się** musi uzdrowić naród. Trzeba więc zacząć od fundamentów.

Błędem jest sądzić, że tylko życie gospodarcze decyduje o życiu narodu, błędem jest takie samo znaczenie przypisywać wyłącznie czynnikom moralnym. Życie współczesne narodu opiera się na elemencie materjalnym i duchowym. Jeżeli wartości moralne i duchowe narodu nie będą restytuowane, jeżeli jego siła gospodarcza nie zostanie przywrócona, to niema Sejmu i niema rządu, któryby mógłby kraj uzdrowić.

Jakaż więc jest rola nasza, legjonistów? Do wypadków majowych sytuacja była następująca: — Podstawy gospodarcze były załamywane i prowadzone do zera, dobrobyt narodu malał, skarb coraz bardziej pusty, życie stało się nieznośną udręką i szukaniem złotego na obiad. Wartości moralne zapoznawano dla życia i egzystencji narodu, zaprzepaszczenie moralności publicznej było najzapełniejsze. Narodowi wytrącono więc obie nogi i kazano wyczekiwać dalszych losów z biernością. **Przewrót majowy odbył się pod hasłem postawienia narodu na tej jednej nodze** — moralnej, zdając sobie jednak sprawę, że za sanacją moralną musi iść poprawa bytu materjalnego i podstaw gospodarczych. **To jest postawienie sprawy przez komendanta** (że najpierw ma być sanacja moralna) **uchroni to Polskę od walk społecznych, od wstrząśnień socjalnych, które nieuchronnie musiałyby się w Polsce rozegrać w najbliższej przyszłości.**

Obecnie jednak sanacja gospodarcza zaczyna nawet wyprzedzać sanację moralną. O poziomie moralnym decyduje wewnętrzna wartość moralna każdego obywatela i jego stosunek do otaczających go zjawisk — aby znać granice ustępliwości dumy narodowej i wiedzieć, gdzie zaryzykować życie w obronie kraju. Pod tym względem musimy być bardzo ostrożni w wyborze grup, szukających naprawy samych siebie.

150 lat niewoli, lat hańby, lat nauki poniżenia nie mogło przejść bez śladu i nie złamać psychiki całego pokolenia. Musiała w niem zwiotczeć zdolność do czynu i energja. To jest zjawisko nieuniknione. Stary Mojżesz miał dużo rozumu, kiedy swoich żydów przez lat 40 wlókł z ziemi niewoli do kraju wolności. My mamy za sobą dopiero 8 lat i mamy do czynienia z pokoleniem, które do żadnej pracy się nie nadaje i którego wartość jako budulca państwowego równa się zeru. Jest to pokolenie ludzi zdolnych przedewszystkiem do rezygnacji. Mówca przytacza powiedzenie Thugutta: „to się nam nie może udać, bo to robi demokracja". Tu p. Spiczyński pozwala sobie na szereg nie umotywowanych zaczepek pod adresem lewicy i PPS, twierdząc, że lewica boi się swoich ideałów. Na lewicy „w większości" mamy ludzi uczciwych, zasłużonych — ale ich skłonność do rezygnacji, to zdaniem p. Stpiczyńskiego straszny pod ich adresem akt oskarżenia, z którego się nigdy przed historją nie wytłumaczą (!!!). — Pokolenie starsze nie przedstawia żadnej wartości. Tyle mieliśmy gabinetów — a pokażcie nam zdolnych ministrów!

Za to starsze pokolenie pracował komendant, jeżeli ono coś robiło, to przeszkadzało. Zrobił wszystko za to pokolenie komendant. To pokolenie się kończy i zostaniemy sami. Zapytuję się, **czy ta fala, która idzie, istotnie niesie psychikę człowieka wolnego, gotowość ryzykowania życia w obronie wolności?** Tej pewności dzisiaj **nie mam.** To pokolenie niesie w swych duszach osad choroby pokolenia starszego, wychowało się w zgniłej atmosferze, zostało spaczone, zatrute jadem! Nie można myśleć, że gdy rządy spoczywać będą w jego rękach, to Polska będzie mogła być spokojna.

Nie można mówić o odrodzeniu człowieka, który nie przeszedł wojny (!), nie ocierał się o śmierć, nie ryzykował życia i któremu się zdaje, że **życie jego jest najwyższem dobrem.** W tej masie zaś, która przeszła przez wojnę, legioniści stanowią specjalny ośrodek. Żołnierz legjonowy otrzymał wychowanie nietylko wojskowe, ale i obywatelskie, oraz społeczne. Wymagano od niego najwięcej, — zniósł on pogardę własnego społeczeństwa i rzucił je sobie pod nogi.

W tej chwili legioniści wchodzą na drogę czynnego życia państwowego. Dzieło legjonistów ma dwa etapy: 1) **wyzwolenie narodu,** którego dokonał komendant. Jest to jeszcze zwycięstwo bez umocnienia. Nie zostało związane z rzeczywistością w życiu. Jeszcze jest dziś obawa, by Polska nie była państwem sezonowem. Zwycięstwo nie jest jeszcze umocnione w psychice każdego obywatela. Aby spełnić swoje historyczne zadanie, **legioniści muszą pracować nad umocnieniem tego zwycięstwa,** nad wyzwoleniem psychiki narodu z tych więzów, które musiała przynieść niewola. Drugi etap naszej historycznej drogi, to — **od wyzwolenia do odrodzenia,**

Ta droga została 12 maja wyraźnie zaznaczona i otwarta na oścież. W życiu człowiek ma często konieczność **zdecydowania się na bardzo drastyczne metody walki.** Dla nas jest teraz pora nie likwidowania, **ale zaostrzania walki.** Droga, którą wybrał komendant, i którą za nim szliśmy, prowadziła zawsze od zwycięstwa do zwycięstwa. Jeżeli przez 12 lat okazała się zwycięską, to jeśli teraz napotykamy na przeszkody — **jesteśmy uprawomocnieni łamać te przeszkody, każdym środkiem, jaki się nasuwa.** Nam nie wolno być spokojnym, na spokój mamy jeszcze czas. Zadaniem naszem jest iść po linji przeprowadzenia odrodzenia moralnego aż do samego skutku. Dlatego będziemy nalegali na każdy rząd, — aby nam w tem dopomagał.

Do tej pory rozwój sytuacji idzie pomyślnie, — rząd uwolniony od przeszkód egzystencji Sejmu i Senatu idzie naprzód.

Oprócz nas nie istnieje w Polsce żadne skupisko siły o takim samym ciężarze gatunkowym. Na przestrzeń najbliższych 15 lat nie widzę nikogo, ktoby mógł nam się przeciwstawić. Widzę, że na lat 10, 15 dzie Polska w nasze ręce! Warunkiem jest nieustanna czujność i energja, siła w pracy i walce.

— Przemówienia półk. Sławka i red. Stpiczyńskiego podajemy z obowiązku sprawozdawczego, jako (zwłaszcza to drugie) wyznanie wiary i programu obozu t. zw. „sanacji moralnej".

DYSKUSJA

Ob. Radlński złożył sprawozdanie z komisji weryfikacyjnej, zaś ob. **Tomaszkiewicz** zreferował prace komisji wnioskowej. W dyskusji zabrał pierwszy głos ob. Leon **Hyc** z państwowej wytwórni prochu w Zagożdżonie pod Radomiem. **W fabryce tej 58 strażników zostało zwolnionych za to, że zmusili komendanta straży por. rez. Paprockiego do posłuszeństwa w czasie zajść majowych.** Wszystkie apelacje nic nie pomogły, zwolnionych nie przyjęto do pracy!! **Skalski** z Grybowa wzywał, by dzieci wychowywać pod egidą marszałka Pilsudskiego. **Szmal** ze Lwowa wzywa do zbierania składek na pomnik dla Edw. Słońskiego, poety legjonowego i do szerzenia „Głosu Prawdy" (!!). — **Grabowski** przemawia imieniem komitetów im. Pilsudskiego w Ameryce. **Kruk** ze Lwowa mówi o **nędzy legjonistów bezrobotnych.** Jest wstydem i hańbą, by dziś legjonista prosił o zapomogę. Mówca apeluje do rządu o **pracę dla legjonistów.** Za sławę i uznanie historji dziękujemy, ale chcemy żyć tak jak na to zasługujemy. **Rzeszutko** z Tarnopola przytacza drastyczny wypadek samobójstwa żołnierza ukraińskiego, gnębionego w wojsku.

Po tych przemówieniach wszystkie zgłoszone wnioski przyjęto en bloc.

Ob. **Chmielewski** zdaje sprawę z prac komisji matki. Przez aklamację przyjęto nową listę Zarządu głównego, prezesem Związku wybrano ponownie **płk. Sławka.**

UCHWAŁY ZJAZDU

Wśród uchwalonych wniosków znajdują się następujące:

1) Wspólny wniosek **Krakowa i Jaworzna** jako rezolucja ogólna. Szczególnemi oklaskami witany był ustęp rezolucji, domagający się **rewizji majątków zdobytych nieuczciwie.**

2) Wniosek Łodzi, Zawiercia i Zwierzyńca, domagający się czyszczenia aparatu państw. z żywiołów wrogich marszałkowi i represyj wobec wrogiej prasy.

3) Wniosek **Krakowa,** Zagłębia dąbrowskiego i Kielc o utworzenie komitetu **Bratniej pomocy opieki nad legjonistami** celem roztoczenia opieki nad bezrobotnymi legjonistami, wyjednania dla nich koncesyj skarbowych, bufetów kolejowych i osad kresowych.

4) Do Zarządu głównego odesłano dezyderat okręgu **krakowskiego** o zaliczenie służby legjonowej do służby państwowej.

5) Wniosek o zorganizowanie osiedli legjonowych przez przydzielenie ziemi całym grupom legjonistów.

6) Wniosek domagający się **bulli papieskiej (?)** z nadaniem biskupstwa wileńskiego księdzu Bandurskiemu.

7) Wniosek **Tarnowa,** by wszystkim legjonistom przyznano 50 proc. zniżkę kolejową — jak inwalidom.

8) Wniosek **Tarnowa,** by posłowie-legjoniści bez względu na partje(?!) stworzyli na terenie Sejmu jeden zwarty klub poselski dla walki z korupcją(?) Do zorganizowania tego klubu zjazd wzywa posłów Kościałkowskiego, Miedzińskiego i Polakiewicza.

9) Wniosek Łodzi piętnuje demonstracyjne zrzucanie orderów (sprawa ks. Panasia).

10) Wniosek **Krakowa** o moralne i materjalne **poparcie akcji budowy Domu Legjonistów w Krakowie.** Na ten cel ma być urządzona w całym kraju zbiórka w dniu 19 marca 1927.

11) Wniosek **Krakowa** o odznaczenie orderem Virtuti Militari poległych legjonistów.

12) Wniosek Bydgoszczy, by zwrócić uwagę na wzmożenie prac organizacyjnych w województwie poznańskiem i pomorskiem.

13) Wniosek Zwierzyńca o dostarczanie prelegentów celem urządzania odczytów i wieców.

14) Wniosek Bydgoszczy o **urządzenie następnego zjazdu w Bydgoszczy** został przekazany Zarządowi głównemu, który według statutu decyduje o miejscu zjazdu za aprobatą marszałka Piłsudskiego.

* * *

O godzinie 1 w południe zakończono posiedzenie zjazdu, poczem uczestnicy udali się na **wspólny obiad** na boisko „Sokoła", wynajęte na ten cel. — Obiad upłynął w nastroju bardzo serdecznym.

O godzinie 4 popoł. odbyło się **uroczyste otwarcie stadjonu sportowego 4 pp. leg.,** oraz rozdanie nagród zwycięzcom marszu szlakiem kadrówki. — Rozegrano również zawody w piłce nożnej między Radomskim klubem sportowy a K. S. 4 pp. Leg. Marszałek Piłsudski opuścił stadjon bardzo wcześnie, gdyż pragnął odpocząć przed odczytem.

O godzinie 7'10 wieczorem odbył się **odczyt marszałka Piłsudskiego,** a o godzinie 9'30 **bankiet.** — Wieczorem i w nocy uczestnicy zjazdu rozjeżdżali się do domów, zabierając z sobą wspomnienia dwóch niezwykłych dni.

Komu właściwie wierzyć?

Skąd się biorą wiadomości o wypadkach w Rosji

Podaliśmy komunikat poselstwa sowieckiego w Warszawie, zaprzeczający napływającym w ostatnich dniach wiadomościom o wypadkach w Rosji sowieckiej.

Wiadomości te ukazały się w prasie europejskiej na podstawie informacyj, podanych przez wychodzące w Paryżu pismo ros. „Dni", które jest organem Kiereńskiego.

W rzeczywistości wypadki w Rosji, tworząc bardzo naprężoną dla rządu sowieckiego sytuację, toczą się w zupełnie innem łożysku, niż to usiłowały przedstawić „Dni".

Istnieje wszakże podobno jeszcze jedno źródło, któremu należy przypisać bodaj najsensacyjniejsze wieści z Rosji.

Tak przynajmniej twierdzono wczoraj na podstawie informacji z Gdańska.

Według tej wersji, brzmiącej niemal również sensacyjnie, jak dementowane wiadomości, mielibyśmy tu do czynienia z „kawałem", którego ofiarą padła „Ag. Wsch.", należałoby zresztą — przyjmując ową wersję — przyznać, że — zasłużenie.

Kawał miał być obmyślony przez pewną agencję radjową, w celu przyłapania i ukarania agencji, korzystających z jej depesz bez opłaty, „na gapę".

W tym celu — jak powiadają — agencja owa, uprzedziwszy zawczasu abonentów, miała puścić specjalne wiadomości, wymyślone specjalnie dla ukarania przejmujących bezprawnie depesze. Agencja Wschodnia, która miała zajmować się tym procederem, przejęła zmyślone depesze i — wpadła. Na poparcie tej wersji przytaczają fakt, że Agencja Wschodnia nie ma korespondenta w Moskwie.

Cała historja zakrawa wprost na anegdotę.

Przypuszczamy, że najbliższe dni przyniosą wyjaśnienie, czy i ile jest w niej prawdy.

CO POWIEDZIAŁ LITWINOW W WARSZAWIE?

Bawiący w Warszawie przejazdem w drodze powrotnej z Marjenbadu do Rosji zastępca komisarza spraw zagranicznych Cziczerina, Litwinow, w związku z ostatnio kolportowanemi przez prasę wiadomości o rozłamie w rządzie sowieckim, oświadczył, że szerzone przez prasę wieści o rozruchach nie odpowiadają prawdzie. W Rosji toczy się obecnie teoretyczna walka między różnemi kierunkami w łonie partji komunistycznej. Fałszywe wieści — powiada p. Litwinow szerzą ci, którzy pragną, aby w Rosji nastąpił przewrót reakcyjny.

Z innego źródła donoszą, że powrót Litwinowa do Moskwy stoi w związku z obecnymi wypadkami w Rosji. Litwinow jest bliskim współpracownikiem Stalina i Rykowa i cieszy się wielkiemi wpływami w szeregach komunistycznej młodzieży „komsomolców".

* * *

Redakcje pism warszawskich zwróciły się do posła ZRSR p. Wojkowa z prośbą o udzielenie bliższych informacyj w sprawie ostatnich wypadków w Rosji. P. Wojkow oświadczył, że zwoła konferencję prasową, na której udzieli szczegółowych informacyj w tej sprawie.

* * *

Urzędowe zaprzeczenie sowietów o rozruchach

Moskwa, 9 sierpnia (PAT). Agencja telegraficzna Unji sowieckiej donosi: Wiadomości prasy zagranicznej o zaburzeniach w Unji sowieckiej, szczególnie o powstaniach wojskowych na Ukrainie, w Leningradzie i Kronsztadzie, również wiadomości o zamachach i aresztowaniach przywódców sowieckich są **czczemi wymysłami.** Doniesienia te rozszerzają źródła wrogie Unji sowieckiej, które otrzymują dyrektywy z państw zainteresowanych szczególnie tem, by odwrócić uwagę opinji międzynarodowej od ich awanturniczych planów.

Paryż, 9 sierpnia (PAT). Ambasada sowiecka **zaprzecza kategorycznie** wszelkim informacjom, donoszącym o wybuchu rewolucji w Lenigradzie i Kronsztadzie, o buncie załogi floty czarnomorskiej oraz o mobilizacji armji czerwonej.

Zwycięstwo Poincarego

Kraków, 10 sierpnia.

Od zwycięstwa kartelu lewicowego przy wyborach 11 maja 1924 senat francuski zawsze i stale przeszkadzał przeprowadzaniu uchwalonych przez Izbę deputowanych reform demokratycznych. — W walce z senatem socjaliści kilkakrotnie stawiali wniosek o zwołanie Zgromadzenia narodowego w celu zmiany konstytucji w tym sensie, aby senatowi odebrać możność sabotowania uchwały Izby deputowanych jako jedynej reprezentantki woli wyborców. Herriot nie mógł zdecydować się na zwołanie Zgromadzenia narodowego i w ten sposób uniemożliwiał dokonanie wzmocnienia instytucyj i idej demokratycznych. Dzieła tego dokonał Poincare, osiągnąwszy zwołanie Zgromadzenia narodowego do Wersalu w najbliższych dniach.

Ten sukces Poincarego nie jest niczem innem, jak zwycięstwem nad Izbą deputowanych wyszłą z wyborów 11 maja 1924 roku. O co tu chodzi? — Izba i senat uchwaliły ustawę o utworzeniu kasy amortyzacyjnej, której zadaniem byłoby amortyzować dług narodowy. Ustawa ta jest istotną częścią dzieła sanacyjnego. Ta kasa będzie naturalnie mogła wypełnić swoje zadanie, jeżeli będzie miała zapewnione stałe dochody. Chodziło więc o to, o takie zapewnienie tych dochodów, aby parlament nie miał prawa obrócić ich na inne cele. Taką gwarancję może dać tylko ustawa w formie dodatku do konstytucji, a dodatek taki może uchwalić tylko Zgromadzenie narodowe.

Wedle konstytucji francuskiej Zgromadzeniu narodowemu przysługują tylko dwa zadania: wybór prezydenta rzeczypospolitej i zmiana konstytucji. W ciągu 56 lat istnienia trzeciej republiki Zgromadzenie narodowe zebrało się 13 razy dla wyboru prezydenta, a tylko dwa razy dla uchwalenia zmiany konstytucji. Jak każde ciało parlamentarne, tak Zgromadzenie narodowe jest zupełnie suwerenne w układaniu porządku dziennego swych obrad i dlatego frakcja socjalistyczna Izby deputowanych uchwaliła postawić na porządku dziennym Zgromadzenia narodowego wniosek o ograniczenie praw Senatu. Wniosek ten w obecnych stosunkach nie ma jednak widoków przyjęcia.

Stronnictwa demokracji burżuazyjnej pomogły Poincaremu do tryumfu i pomagają mu dalej do zapisania się na kartach konstytucji francuskiej jako inicjatorowi jednej w niej zmiany. Ta demokracja zawiniła, że nie udało się jej rozwiązać trudności finansowych, wskutek czego musiała przyjąć Poincarego jako „zbawcę". Początek obecnej Izby deputowanych zapowiadał się jako sukces demokracji, a kończy się zwycięstwem reakcji. Ten brak siły w demokracji burżuazyjnej doprowadził do tego, że Poincare dziś święci największy tryumf w swej karjerze politycznej.

Klasa robotnicza Łodzi walczy o swe postulaty

(Od naszego korespondenta.)

Łódź, 6 sierpnia.

Konferencja prasowa. — Stanowcza postawa klasy pracującej. — Solidarność. — Władze nie doceniają powagi sytuacji. — Pod adresem Gen. Dyr. Poczt i Telegrafów.

Celem dokładnego poinformowania publiczności o strajku łódzkim, Związek Prac. Inst. użyt. publicznej zwołał w lokalu swym konferencję prasową. Zgłosili się przedstawiciele pism łódzkich: „Głosu Polskiego", „Republiki", „Rozwoju" oraz krakowskiego „Naprzodu". Referowali towarzysze: Wojdan i Urbach. Z referatów wynika co następuje:

Strajk objął tymczasowo 5.000 osób. Wszyscy twardo stoją przy swych postulatach. Solidarność zupełna i niema żadnej obawy załamania się strajku. Pracują tylko ci urzędnicy magistratu, którzy otrzymali zezwolenie komisji strajkowej, t. zw. „Komisji Pięciu". Zaledwie kilku naczelników wydziałów magistratu nie solidaryzuje się ze strajkiem. Komisja wyznaczyła im kilka godzin do ostatecznej decyzji. Jeśli się nie przyłączą, to nigdy już ci panowie nie będą mogli liczyć na poparcie związków.

Nastrój strajkowy jest tak powszechny, że wszystkie związki przystąpiły do strajku. A więc zarówno enpeerowskie jak i chadeckie czuły się zmuszone nie przeciwstawiać się ogólnej akcji. — W szczerość chadeków trudno jednak wierzyć, lecz ich skromną liczbą nikt się nie interesuje. Nawet t. zw. „bezpłciowy" związek, t. j. nie należący do żadnej centrali — zw. urzędników miejskich, przystąpił do strajku. Jedynie „centrala" drobnerowców nie może przystąpić do strajku, gdyż... ani jeden z pracowników strajkujących instytucyj do niej nie należy. Biedni drobnerowcy! Chcieć a nie móc... to piekło.

Wobec imponującej solidarności komisja 5-ciu nie widzi obecnie potrzeby rozszerzania strajku i zaostrzania go. Jednakże na wypadek jakichkolwiek represyj czy prowokacji, zostanie to uczynione. Również zaostrzy się strajk w razie dłuższego oporu pracodawców. O. K. Z. Z. postanowiła w tym wypadku poprzeć strajkujących, tak że **jest możliwy strajk generalny.**

Władze miejscowe nie doceniają powagi sytuacji. Przyjmując, że strajk ten załamie się podobnie jak to było przed kilkoma miesiącami w elektrowni — posyłają władzom centralnym usypiające wiadomości.

Również władze starają się osłabić szeregi strajkujących w ten sposób, aby w niektórych instytucjach przyjąć warunki.

Komisja przedsięwzięła energiczne kroki zabezpieczające i istnieje pewność, że wszystkie żądania uważane będą jako łączne. Gazownia nie ruszy, póki nie ruszą tramwaje i naodwrót. Na wypadek rozszerzenia strajku na inne zakłady — może on objąć przeszło 15.000 osób. Jednocześnie przy wstrzymaniu prądu elektrycznego również i fabryki tekstylne zostaną wstrzymane. Organizacja strajkowa jest silna. Obawy łamistrajków niema. S. S. S. w Łodzi nie istnieje, a przeciw przyjazdowi jakichś smarkaczy z Warszawy należycie się zabezpieczono. Komisja strajkowa stwierdza, że ogłoszone przez magistrat pobory pracowników są niezgodne z prawdą. Magistrat ogłosił najwyższe stawki, które pobierają nieliczni szefowie i naczelnicy. Nie ogłosił najniższych a nawet przeciętnych.

Klasa pracująca w strajku obecnym nie zadowoli się obietnicami. Musi uzyskać konkretną poprawę bytu. Obecne żądania już wielokrotnie **były przez pracodawców uznawane za słuszne,** kończyło się jednakże na obietnicach.

Strajk może się przeciągnąć dłużej; to jednakże siły i solidarności łódzkiej klasy pracującej nie osłabi.

* * *

W związku ze strajkiem łódzkim należy na tem miejscu wspomnieć o pewnych niedomaganiach odnośnie do szybkich informacyj. Otóż między Łodzią a Krakowem niema bezp. połączenia telefon. Łączyć się można tylko przez Warszawę i trwać to musi kilka (3 do 6 godzin). Brak połączenia telef. między dwoma wielkimi miastami w jednem państwie jest czemś tak anormalnem, że ten błąd należy Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów wskazać jaknajenergiczniej.

—ooo—

TRZECI DZIEŃ STRAJKU

Łódź, 7 sierpnia.

Strajk łódzki trwa w całej pełni. Należy podkreślić, że nigdzie nie złamano solidarności. Doszło do wiadomości komisji strajkowej, że w dniu jutrzejszym magistrat ma rozkolportować ogłoszenia o rzekomem przystąpieniu do pracy części pracowników. Są to jednakże zwykłe kłamstwa obliczone na naiwność strajkujących. Pracownicy są przez swe związki należycie informowani o sytuacji. Jest rzeczą niezmiernie dziwną, że przez 3 dni strajku władze rządowe nie znalazły czasu na zajęcie się tą kwestią. Wiadomości o przyjeździe do Łodzi głównego inspektora pracy w Min. P. i O. S. p. Klotta okazały się nieprawdziwe. P. Klott bynajmniej nie przerwał swego urlopu.

Komisja strajkowa, chcąc podkreślić, że lekceważyć się nie pozwoli, wezwała do strajku na wtorek pracowników funduszu bezrob. i robotników kanalizacyjnych. Strajk w fund. bezrob. pozostawi bez chleba około 50.000 bezrobotnych. Panuje wśród nich wielkie oburzenie na sfery rządowe. Wśród mas bezrobotnych istnieje jednakże pełne zrozumienie dla strajkujących towarzyszów i o jakiemkolwiek użyciu ich zastępczo niema mowy. Należy jeszcze podkreślić, że lansowane wieści o rzekomem politycznem podkładzie strajku łódzkiego są zwykłą prowokacyjną robotą wrogów klasy pracującej.

Jest rzeczą nieulegającą żadnej wątpliwości, że związki mają na celu li tylko wywalczenie swych ekonomicznych postulatów. W przeważnej części chodzi o to, by przedsiębiorstwa dotrzymywały umów, zawieranych z pracownikami. „Pacta sunt servanta" mówili już starożytni Rzymianie, lecz tej starej tezy nijak nie chcą uznać prześwietne zarządy zakładów użyteczności publicznej. Zorganizowana klasa robotnicza i wspólnie z nią walcząca inteligencja pracująca jednakże nauczą tych panów podstawowych i wszędzie obowiązujących zasad prawnych.

J. Szał.

Wiadomości polityczne

FRANCUSKIE ZGROMADZENIE NARODOWE

Zgromadzenie narodowe zostało zwołane do Wersalu na wtorek 10 bm. o 9'30 rano. Zgromadzenie ma głosować nad wnioskiem rządowym w sprawie nadania przepisom o kasie amortyzacyjnej mocy ustawy konstytucyjnej.

—ooo—

BAŁKAŃSKIE ZAMIESZKI

Według wiadomości podanych przez prasę angielską, z przyjaznem przedłożeniem wystąpił w Sofji obok przedstawiciela Wielkiej Brytanji również przedstawiciele Włoch i Francji. Wobec tego, że przedłożenia zostały dobrze przyjęte, nie należy oczekiwać niepomyślnego przebiegu incydentów, wynikłych wskutek wypadków w Kriwa Palanka.

—ooo—

TURCJA CHCE WSTĄPIĆ DO LIGI NARODÓW

„Times" donosi z Angory: Rząd turecki rozważa od pewnego czasu, czy nie byłoby wskazanem, aby Turcja wstąpiła do Ligi narodów. Z rosyjskiej strony wywierany jest nacisk, aby Turcja pozostała poza Genewą. Należy przyjąć, że poszczególni członkowie tureckiego rządu z tego powodu występują.

Izba lekarska w Krakowie

EKSPOZYTURĄ ZWIĄZKU LEKARZY PAŃSTWA POLSKIEGO

Szkodliwe dla organizowania lecznictwa w Polsce działanie Związku Lekarzy Państwa Polskiego powszechnie jest znanem. Niestety swawola zorganizowanych monopolowych stróżów zdrowia publicznego, nie znajduje dostatecznego hamulca u czynników powołanych. Zdawałoby się, że w pierwszym rzędzie Izby Lekarskie wezmą na siebie zadanie **okiełzania wybryków nieodpowiedzialnych kierowników organizacyj.** Dzieje się jednak coś wręcz przeciwnego.

Nasamprzód, w lokalu Izby Lekarskiej rozsiadł się Zarząd Związku Lekarzy Państwa Polskiego, tak, że interesant, zgłaszający się urzędownie do Izby, nie wie, czy się znalazł w urzędzie, czy też w siedzibie Związku. Każdego rejestrującego się lekarza napastuje się tam, aby podpisał deklarację **wstąpienia do Związku** i wszelkimi sposobami namawia się do zapisania się na członka tej **rzekomej** opiekunki stanu lekarskiego. Obiecuje mu się zwolnienie od wkładek, darmowe stworzenie raju i inne piękne rzeczy. Niejeden lekarz, uwiedziony temi obietnicami, srodze potem odpokutował chwilę słabości.

Nic nie mamy przeciwko temu, aby Zw. L. P. P. prowadził propagandę i werbował sobie członków, nie wolno jednak robić tego w lokalu urzędowym Izby Lekarskiej i niejako pod patronatem Izby. — Jest to nadużycie, które piętnujemy, i za które czynimy odpowiedzialnym Zarząd Izby Lek., a w pierwszym rzędzie jego przewodniczącego, **dra Strzemieńskiego i sekretarza dra Grzybowskiego.**

Prowadzenie agitacji w Izbie Lek. za Zw. Lek. P. P. **nie jest rzeczą przypadku.** Dowodzi tego ta okoliczność, iż Izba Lekarska w Krakowie **wzięła na siebie rolę wykonawcy uchwał Zarządu Zw. L. P. P.** Nie nauczona orzeczeniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 23 lutego 1925, Izba Lekarska w Krakowie znów wystąpiła w roli usłużnego organu Zarządu Zw. L. P. P.

Powołując się na rzekomą uchwałę Zarządu Głównego Zw. L. P. P., którą on miał obłożyć bojkotem posady w Kasie chorych w Radomiu wezwała Izba pismem z dnia 5 sierpnia lekarzy pracujących w Radomiu do porzucenia zajmowanych posad. — Oczywiście lekarze **zwrócą się w drodze przepisanej do Gen. Dyrekcji Służby Zdrowia,** aby ta wkroczyła z tytułu prawa nadzoru. A Izba Lek. w Krakowie rychło się doczeka, że jej uchwała zostanie zawieszoną, podobnie, jak to było w sprawie lekarzy więziennych.

Znów się doczeka Izba pouczenia, że nie wolno jej iść na pasku Związku Lekarzy Państwa Polskiego, że powinna bezstronnie i sumiennie spełniać swe wysokie i ważne zadanie i obowiązki, nie dając posłuchu podszeptom złego doradcy.

LISTY Z KRAJU

Przemyśl, 8 sierpnia.

O sanację stosunków w policji. — Nowa emisja plotek o zniesieniu DOK X. — Demonstracja w „Oazie“. — ZNMS w Przemyślu. — Widowisko „Reduty“. — O czystości miasta pochlebnych słów kilkoro.

Jakkolwiek nigdy nie mogliśmy z ręką na sercu oświadczyć, że stosunki w tutejszej policji są bez zarzutu, to jednak nigdy tak źle się nie działo, jak obecnie. Z dnia na dzień słychać skargi na organa policyjne, urzędujące często na ulicach miasta, czy to na komisarjacie. A są to zarzuty nader poważne, na które nie można patrzeć przez palce w okresie, kiedy p. minister Młodzianowski przyprowadza, właśnie w tym dziale, sanację. O wszystkich wypadkach wykroczeń informuje szczegółowo prasa miejscowa. Objektywnemu czytelnikowi włosy jeżą się z przerażenia, że coś podobnego jest możliwe, nie w Pipidówce, ale w Przemyślu, pod okiem urzędującego komendanta policji — miasto i powiatowej. Co ciekawsze, wykroczenia te przeważnie miały miejsce, kiedy w mieście i okręgu odbywał przegląd kontrolny insp. Wilczyński i dyr. Reinlander ze Lwowa. Żywimy niepłonną nadzieję, że inspekcja ta przyczyni się do uzdrowienia anormalnych stosunków. Gdyby jednak obecny stan miał nadal trwać, ludność naszego miasta będzie zmuszoną domagać się od swoich posłów interwencji w tej sprawie u władz wyższej instancji. Nie chcemy być gołosłownymi i dlatego z całej wiązanki faktów przytoczymy parę najbardziej soczystych. Onegdaj przy sposobności usiłowanego szantażu na niejakim Barwniku, kupcu z Wiednia, którego bez żadnej podstawy i czyjegokolwiek zlecenia aresztował jakiś wywiadowca z Brzeżan, chcąc w ten sposób wymusić na nim 1000 dolarów kaucji, — dwaj poważni adwokaci, interwenjujący w tej aferze, w imieniu Bartnika spotkali się ze skandalicznem przyjęciem na komisarjacie policji. Oto urzędujący przodownik Marczyński, bez najmniejszej podstawy uciekł się do czynnej zniewagi, wyrzucając adwokatów za drzwi. Działo się to w dzień, wobec licznych świadków, przyczem ów funkcjonarjusz policyjny miał jeszcze czelność utrzymywać, że urządzono na niego napad. A oto inny kwiatek. Do mieszkania Gołucha Marjana, handlarza bydłem, wtargnął onegdaj w nocy wywiadowca Lulka, w towarzystwie posterunkowego nr. 3042, obaj w stanie nietrzeźwym, aresztując Gołucha za cywilne (!) pretensje, jakie doń mieli jego byli spólnicy. Na komisarjacie policji Lulka wypoliczkował Gołucha. Nazajutrz rano Gołuch odzyskał wolność, albowiem wyższe władze policyjne uznały, że nie było najmniejszej przyczyny do aresztowania. Przed paru dniami zdarzył się wypadek pobicia pewnej kobiety przez posterunkowego nr. 1263, w domu przy ul. Kazimierzowskiej 12, do tego stopnia, że aż litościwy posterunkowy nr. 3005 musiał interwenjować i przeszkodzić krewkiemu koledze w znęcaniu się nad bezbronną kobietą. Z innej beczki: Do jednego z dziennikarzy miejscowych, przechadzającego się popołudniu, a więc w biały dzień, w okolicy podzamkowej, przystąpił posterunkowy nr. 1090, żądając wylegitymowania się. Zapytany o przyczynę bezpodstawnego ostatecznie żądania, tłumaczył się tem, że jeśli kogo nie zna, to ma go prawo poznać. I to w taki sposób! Tem samem zamykamy ten mały, ale jaskrawy cykl faktów, popartych nazwiskami i cyframi, bynajmniej nie z palca wyssanych.

Ciągłe emisje plotki o zlikwidowaniu DOK X zdewaluowały już zupełnie wartość tej wiadomości. I dlatego wątpimy bardzo, czy znajdzie się ktoś kto uwierzy, że tym razem naprawdę i definitywnie nadszedł do tutejszego DOK rozkaz likwidacji. A jeśli nie nadszedł lbo i ta wiadomość może okazać się fałszywą, to nadejdzie. I wtedy okaże się niezbicie, że nie fakt wywołał wiadomość, ale wersja i plotka przyczyniły się do zaistnienia faktu.

Otwarcie nowej kawiarni „Oaza“ nie odbyło się zupełnie gładko. Właściciele nieopatrznie popadli w zatarg z organizacją zawodową kelnerów. — Przyjęli mianowicie do pracy kelnerów zamiejscowych, mimo, iż na miejscu jest ośmiu bezrobotnych. Wśród przyjętych znajdował się także, co zakrawało na prowokację, jeden pracownik z organizacji zawodowej wykluczony. W odpowiedzi na to bezrobotni kelnerzy wraz z innymi bezrobotnymi członkami rady robotniczej obsadzili wszystkie stoły w lokalu, w dniu otwarcia kawiarni. Demonstracja odbyła się zupełnie spokojnie i poważnie. W rezultacie właściciele skapitulowali, przyjmując do pracy siły miejscowe i płacąc im żądane wynagrodzenie, a nadto oddalili owego kelnera przez organizację potępionego. Zatarg ten winien być przestrogą dla nierozumnych pracodawców, — by nie wszczynali lekkomyślnie zatargów z organizacjami zawodowemi, które przegrać muszą, a dla pracowników zachętą do zrzeszania się w silne organizacje, gdyż tylko karna i potężna organizacja daje rękojmię należytej obrony interesów robotniczych.

Dowodem ożywienia się życia organizacyjnego i politycznego wśród młodzieży akademickiej jest nowopowstały związek niezależnej młodzieży socjalistycznej, liczący, jak na początek, wcale pokaźną ilość członków. Okazuje się, że powoli mijają czasy mamienia młodzieży hasłami nacjonalistycznemi, a rozpoczyna się zwrot na lewo. Nie odpowiadają też hasła demagogiczne, które jednak nigdy wśród młodzieży akademickiej, nie liczyły zbyt wielu zwolenników.

Wileńska „Reduta“ zjechała do nas z „Przepióreczką“ Żeromskiego. A popisała się stanowczo lepiej, niż w Krakowie. W zespole nie było wybitnych indywidualności, role kreowali przeważnie zastępcy chwilowi „wielkich“, którzy grali równocześnie na Wawelu, a mimo to (a może właśnie dlatego?) całość wypadła pierwszorzędnie. Humor w grze, oto co wysunęło się na pierwszy plan z pośród innych dodatnich cech grających. Brak było wszelkiej przesady i szarży, od której trudno uchronić się w tak mało scenicznej sztuce jak „Przepióreczka“.

Nakoniec wieść miła i radością przejmująca serce lokalnego patrjoty. Czystość miasta, a przynajmniej śródmieścia, jest zupełnie zadowalająca. — Wystarczy przejść się przez ulicę, a przekonamy się, że zamarły do niedawna zakład czyszczenia miasta ożył (Steinach pomógł, czy Woronow?) i kwitnie. Nierzadkim teraz gościem beczkowóz, — skrapiający ulice i indywidualnie przechadzający się zamiatacze z muzealnemi, ręcznemi wózkami. Chwalić zbytnio nie chcemy, bo pochwała czasem popsuć może, jedno tylko ślemy zakładowi czyszczenia miasta, życzenie: floreat, crescat et multiplicat! **Fem.**

KRONIKA

Kraków, 10 sierpnia.

WICEPREZYDENT MIASTA INŻ. JÓZEF SARE powrócił z urlpu i objął urzędowanie.

OBRADY ZWIĄZKU INWALIDÓW. W niedzielę odbywały się w sali krak. Muzeum przemysłowego obrady Związku inwalidów wojennych. Obrady toczyły się około spraw rentowych, zaopatrzeniowych i koncesyjnych. Nadto Zjazd zajmował się sprawą Związków separatystycznych, jak „Związek żydowski“ i „Legja inwalidów armji polskiej“. Mówcy przedstawiali krytyczne położenie ofiar wojny. Obradom przewodniczył dr. Prostak, przewodniczący zarządu wojewódzkiego i A. Pająk (z Białej). Imieniem władz przybyli: płk. dr. Murczyński z szefostwa sanitarnego, kom. dr. Nosek z Izby skarbowej, kom. Szpurna z wydziału emerytur i rent, oraz kom. Gaweł imieniem województwa. — Zjazd, na który przybyło przeszło 300 delegatów, zakończył się owacją dla marszałka Piłsudskiego. Zjazd jednomyślnie uchwalił wysłać telegram gratulacyjny na obrady Legjonistów w Kielcach, oraz szereg rezolucyj, odnoszących się do do poprawy bytu inwalidów.

Na zjeździe delegatów wojewódzkich, który odbywał się w tymżesamym czasie dokonano wyboru zarządu wojewódzkiego, w skład którego weszli: dr. St. Prostak, jako prezes, A. Pająk (wiceprezes) i Dackow jako sekretarz.

KUZYNKA POSTRZELIŁA PRZEZ PRZYPADEK KUZYNA. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy Nikodemowi Maczudze, urzędnikowi prywatnemu, liczącemu 50 lat, który przypadkowo został postrzelony przez swą kuzynkę. Kula ugodziła p. Maczugę w rękę. Ofiarę nieostrożnej kuzynki, przewieziono do szpitala.

TEN 7

Dom ze strachem

(Ciąg dalszy)

Florjan zaprzeczył. W klasztorze spokojnie. Można czasem zobaczyć w nocy tajemnicze postacie wchodzące do cel ojców, lub wychodzące stamtąd na podwórko, z którego o świcie dostają się do kościoła, a potem na ulicę. Ale to zwykłe klasztorne duchy, u Bernardynów nawet codzienne, duchy, co nie oszczędzają nawet pałaców biskupich. Rzecz zrozumiała, wszak ojcowie duchowni z racji samej swej pracy nad duszami, muszą mieć stosunki ze światem, nie tyle może pozazmysłowym, ile tajemniczym. Ale tu co innego. Ten dom, zdaniem Florjana, jest niebezpieczny. W ciągu ostatnich dwóch lat umarło w nim pięć osób. Z tych dwie ze strachu czy też tylko nagle. Były dorosłe. A troje umarło małych dzieci, jedno udławiło się, jedno dostało zapalenia mózgu, ostatnie zaś ktoś zepchnął z balkonu na drugim piętrze. Czasem, w biały dzień, jakaś mgła zapełnia pokoje, dusząca, kolorowa. — Dziwny strach, pracuje zarówno w dzień, jak i w nocy. Dawno nikt nie mieszkałby tutaj, gdyby nie dzisiejsze stosunki mieszkaniowe. Zresztą pozatem wszyskim powodzi się tutaj dobrze.

— Tylko żeby jezuici nie wtrącili się w to — kończył stary kucharz — możnaby przetrzymać wam wszystko. Strach zapewne nic do was specjalnie mieć nie będzie. Ale oni są mądrzy. Mają tyle książek, starych i nowych, mają różne instrumenty dziwaczne. Ciągle czytają i piszą. Zdaje mi się, że potrafią skierować stracha na kogo zechcą...

Biedny obywatel Florjan mimo całej pogardy dla swoich panów — bał się ich bardzo. W prostym jego umyśle, oszołomionym wynalazkami, o których ciągle słyszał, jak radjo, fabrykowanie złota i t. p., wytworzyła się koncepcja, że niema już nic niemożliwego dla ludzi uczonych. Przyjmował z dobrą wiarą wiadomość od cieśli klasztornego, że w Ameryce dawno już sfabrykowano sztucznego człowieka, który występował nawet w filmie, tylko zabroniono dalszej podobnej fabrykacji ze względu na ogólne bezpieczeństwo. Za uczonych uważał również wszystkich tych, co zajmowali się spirytyzmem, magnetyzmem, suggestją, wogóle niepojętymi sprawami, o których chętnie czytywał w gazetkach i bruszurach. Bardzo sceptyczne były jego poglądy na religję, bardzo krytycznie obserwował samo życie, ale „uczoność“ wzbudzała w nim zabobonny szacunek.

— Nie obawiajcie się — uspokajał Florjana Okpijmurek, nie są ojcowie tacy mądrzy, jak myślicie. Nie porozumią się ze strachem. Żeby was przekonać — zawołam murarza, on wam może coś wyjaśni. Tylko nie powtórzcie tego jezuitom.

Murarz mieszkał w przybudówce, która służyła równocześnie za mieszkanie dla ogrodnika i przylegała do murowanych komórek i piwnic. Wystarczało zawołać z okna, żeby ktoś z rodziny murarza usłyszał i dał mu znać. Jakoż w kilka minut po zawołaniu Okpijmurka: „panie Aleksander, proszę do mnie!“ — majster znajdował się w gabinecie dzierżawcy. Przypuszczał zapewne, że chodzi o jakąś robotę, której beskutecznie poszukiwał.

— Niech pan siada — uprzejmie zaprosił go obywatel Celestyn — i niech pan opowie mi raz jeszcze, co to pan widział przy budowie tego domu.

Murarz niechętnie spojrzał na Florjana.

— A ten pan z klasztoru — rzekł po chwili — nie powtórzy księżom? Bo już mojej kobiecie nie chcieli dać rozgrzeszenia za to, że mówiła o tem... Zemszczą się. Panu dzierżawcy powiedziałem, bo jest od naszych, towarzysz i obiecał mi, że nikomu nie powie. Jak to przed pięciu laty wydrukowali w gazecie z moim nazwiskiem, to przez trzy lata nikt mi nie dawał w mieście roboty. Zła ręka — mówili wszyscy.

Okpijmurek zapewnił towarzysza Aleksandra, że pan z klasztoru nikomu słówka nie piśnie. Wobec tego zapewnienia i wobec pojawienia się na stole paru butelek ciemnego piwa — murarz rozjaśnił zbiedzoną, wychudłą twarz i zaczął opowiadać.

— To było przy fundamentach, a potem też kilka razy. Przy kopaniu trafiono na loch, wysokości więcej może niż sążeń, idący wdać z klasztoru gdzieś w pole. Nie można było przejść daleko tym lochem bo, częściowo był zawalony z obu stron, a nikt nie chciał przechodzić na czworakach przez dziury w zwaliskach. Może to nie był loch, tylko jaki bardzo dawny budynek w sieni. I nie było czasu na szukanie czegoś tam, bo żyd, co budował ten dom, śpieszył się bardzo. Kazał przebić sklepienie i kłaść fundamenty przez szerokość lochu, jakby go wcale nie było. Tak się i stało. Już wtedy różne figle wyrabiały się z narzędziami i z ludźmi. Pracowaliśmy wtedy na akord, w cichości przed partją, bo nędza była wielka. Czasem aż pod noc. Raz, siedzę z czeladnikami na fundamencie, czekaliśmy na wypłatę, wieczór już był dobry, szaro, chmury czarne szły od zachodu... i to wylazło! Widać go tylko w ciemności. Ani to zwierzę, ani dym. Szyję ma niby, cieniutką, i nawet jakby łeb, do kaczego podobny, ale więcej nie podobnego do zwierzęcia. Jakiś kłąb ciemny, to znów blady, niewiadomo, chodzi czy toczy się. — Straszne paskudztwo... Wziąłem cegłę i buch w niego. Ani się nie ruszył. Więc uciekliśmy, a to za nami, przewróciło wszystkich i poleciało gdzieś, dalej... Ma siłę, a wali odrazu wszędzie, w głowę, brzuch, nogi, jakby miało sto rąk. Rzuciło nami daleko, a jakie pięć kroków od siebie. A samo nie duże. Jak spory kot...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Porachunki familijne zakończone strzelaniną

Wczoraj o godz. 19 zawiadomiono policję, że w ul. Skawińskiej strzelił 2-krotnie z rewolweru jakiś osobnik, raniąc drugiego mężczyznę nieznanego nazwiska, którego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Wedle zebranych dotąd informacyj sprawa przedstawia się następująco: Niejaki Jan Bonda, zam. przy ul. Racławickiej 16, brał udział w zabawie weselnej swej macochy Marji Bońda, obecnie zamieszkałej przy ulicy Piekarskiej 14 i słysząc już od samego początku zabawy pogróżki ze strony synów Maśnickiego na tle porachunków familijnych uciekł przez okno z żoną i 2-giem dzieci. Maściccy wraz z innymi gośćmi weselnymi poczęli go gonić i rzucać za nim kamieniami, tak że obawiając się o życie swoje i rodziny oddał jeden strzał rewolwerowy na postrach, na co nadbiegł posterunkowy i w ul. Skawińskiej usiłował wstrzymać ścigających. Gdy ci dalej mu zagrażali, Bońda oddał drugi strzał w ziemię, poczem wskoczył do tramwaju i zgłosił się na inspekcji IV Komis. P. P. Rzekomo poszkodowanego wskutek strzałów niejakiego Antoniego Sikory, lat 25, zam. przy Pl. Zgody 3 przesłuchać nie zdołano, gdyż był kompletnie pijanym. Według informacji udzielonej przez lekarza pogotowia ratunkowego i oględzin ubrania odniósł on lekkie zadarcie naskórka na lewej łopatce prawdopodobnie od noża. — Dalsze dochodzenoia w toku.

—ooo—

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj popołudniu usiłował pozbawić się życia przez powieszenie w mieszkaniu przy ul. Kalwaryjskiej 28, Szymon Fensterheim, cierpiący od kilku lat na epilepsję. Domownicy zdołali na czas uratować desperata.

PAMIATKA Z ODPUSTU. Wczoraj przywieziono koleją z Brzegów w pow. wielickim Karola Tawora, montera, który został napadnięty i pobity na odpuście w Brzegach. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Tawora ranę na głowie i w okolicy lewej łopatki. Ofiarę napastników przewieziono do szpitala św. Łazarza.

OKRADZIONY NA WAWELU. Aleksy Glinkowski, zam. w Łodzi zgłosił w I. Komis. P. P., że dnia 8 bm. podczas zwiedzania Wawelu skradziono mu z kieszeni marynarki portfel z dokumentami osobistemi i kwotę 80 zł.

AMATOR CUDZYCH SKRZYPIEC. Adam OlJck zam. przy ul. Smoleńskiej nr. 1, doniósł do policji, że 7 bm. skradziono mu z niezamkniętego mieszkania skrzypce wartości 700 zł.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Marja Salowa, zam. przy ul. Kościuszki nr. 55 zgłosiła do policji, że w nocy skradziono jej z niezamkniętego mieszkania garderobę wartości około 300 zł.

UCIECZKA BANDY CYGANÓW. Do policji krakowskiej doniesiono, że dnia 6 bm. zbiegli eskorcie na stacji kolej. w Chęcinach niebezpieczni skazańcy cyganie: Lucjan Kolumpar, Józef Curyło, Wł. Barma i Bazyli Kil. Pierwszy z nich skazany jest na 3 lata ciężk. więzienia za zbr. rabunku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek wystawia poraz pierwszy w Krakowie operetka Niewiarowskiej ze swoją primadonną na czele operetkę Oskara Straussa „Królowa fal“. Operetka ta w Warszawie cieszy się niezwykłem powodzeniem. W środę powtórzoną będzie „Lady Chic“, we czwartek zaś „Królowa nocy“.

TEATR NOWOŚCI — (ZRESZ. ART. DRAM.). Dziś we wtorek „Rebelje Rebeljantów“ mecz w 3 aktach J. Lasonia.

KINOTEATR W BAGATELI. Jak się dowiadujemy, właściciele teatru Bagatela w Krakowie, wydzierżawili salę teatralną p. Gawlikowskiemu, właścicielowi kina „Nowości“ przy ul. Starowiślnej. P. Gawlikowski będzie prowadził w Bagateli kinoteatr, począwszy od września br. Nadto zamierza nowy dzierżawca Bagateli w porozumieniu z dr. Rappaportem urządzać w tym teatrze od czasu do czasu występy zamiejscowych zespołów artystycz[illegible]

—ooo—

Z Polski

POWRÓT P. BARTLA. Wczoraj powrócił do Warszawy z gościny u prezydenta Rzeczypospolitej w Spale premjer Bartel. Premjer Bartel przeziębił się w Spale i wczoraj musiał pozostać w domu. Choroba premjera nie budzi żadnych obaw.

SYN PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ p. Michał Mościcki został mianowany sekretarzem ambasady w Paryżu. P. Michał Mościcki był swego czasu sekretarzem ministra spraw zagranicznych p. Patka, a następnie urzędnikiem poselstwa polskiego w Tokio.

ULGI DLA KURACJUSZÓW. Ministerstwo kolei w uzupełnieniu rozporządzenia z dnia 7 maja 1926 w sprawie ulg taryfowych dla osób powracających ze zdrojowisk krajowych zarządziło dodatkowem rozporządzeniem z 30 lipca, że kuracjusze i letnicy powracający ze zdrojowiska Wysowa w powiecie gorlickim mogą korzystać z powyższych ulg taryfowych także w drodze powrotnej przez stację kolejową w Gorlicach.

PROCES O SZPIEGOSTWO PRZECIW FUNKCJONARJUSZOM POLICJI. W Warszawie rozpoczął się proces szpiegowski. Na ławie oskarżonych zasiadają: Bolesław Pawłowski, były aspirant policji politycznej i Eugenjusz Stawiński, wywiadowca policji politycznej w Warszawie. Pawłowski był rosyjskim oficerem-pilotem, następnie komisarzem bolszewickim, później przekradł się do Warszawy i zajęty był w spółce mleczarskiej, w której dopuścił się oszustw.W czerwcu 1925 r. uzyskał posadę funkcjonarjusza policji politycznej i oddany został do dyspozycji kierownika referatu komunistycznego. Poddano go obserwacji i ustalono, iż był on członkiem partji komunistycznej. Tajemnice partji sprzedawał policji, a równocześnie denuncjował funkcjonarjuszy policji przed komunistami. W czasie rewizji u Pawłowskiego znaleziono tajne akta, skradzione w policji i listę konfidentów policji, którą partja komunistyczna wydrukowała dla ostrzeżenia komunistów. Współoskarżony Stawiński był wywiadowcą policji politycznej i pomocnikiem Pawłowskiego.

OFIARA ZABOBONU. We wsi Górka powiat łódzki zamordowaną została 32-letnia Antonina Mielczarkowa pod zarzutem rzucania uroku na kury. Policja, która nie zdołała już uratować mordowanej kobiety, aresztowała trzech inicjatorów samosądu, którzy podburzali tłum do zbrodni.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. Nocy ubiegłej w urzędzie pocztowym Warszawa VII, niewykryci sprawcy dokonali włamania do kasy, z której zrabowali 3 kasetki, zawierające po 2000 złotych w gotówce i w znaczkach pocztowych. Dochodzenie ustaliło, że złodziejami byli wytrawni „mechanicy“.

PRZYGODA GOSPODARZA W BYSTREJ POD CZAS POWODZI. Czterem gospodarzom i jednej kobiecie z Bystrej, wsi obok Jordanowa, przytrafiła się podczas ostatniej powodzi niebezpieczna przygoda, która jednak zakończyła się szczęśliwie. Wracali oni wozem z jarmarku z Jordanowa. Podczas przejazdu przez Skawę, której koryto znacznie się pgłębiło, ugrzęźli w mule, nie mogąc zupełnie ruszyć z miejsca. Woda płynąca na równej wysokości z wierzchem wozu porwała siedzącą w tyle na półkoszku kobietę wraz z półkoszkiem i niosła ją na przestrzeni kilku kilometrów, aż spostrzegł ją mąż w pobliżu własnego domu wołającą o ratunek. Z obserwującego tłumu nikt jednak nie miał odwagi rzucić się na ratunek nieszczęśliwej; dopiero żołnierze 12 pp. wracający z ćwiczeń wydobyli z wody tonącą już kobietę. Pozostały w wozie gospodarzem udało się po kilku godzinach wydostać z wody. Jakież było ich zdziwienie, kiedy wróciwszy do wsi, zastali w domu kobietę, którą mieli już za topielca.

NIECHLUJSTWO W PIEKARNIACH W RABCE. W piekarni pod firmą Stillera w Rabce pieczywo leży na brudnej podłodze, po której chodzi publiczność. Wzywamy władze sanitarne do przeprowadzenia ścisłej kontroli wszystkich piekarń w Rabce.

TRAGICZNY WYPADEK NA MANEWRACH. W JORDANOWIE. W czasie próbnych ćwiczeń 16 p. p. z Tarnowa, przebywającego obecnie na manewrach w Jordanowie, szeregowiec Tychoń został postrzelony w prawą łopatkę. Kula przeszyła ciało na wylot. Szeregowca Tychonia w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

ARESZTOWANIE BANKOWCÓW. Policja bydgoska dokonała aresztowania dyrektora banku dyskontowego dra Sawickiego i prokurentów Sambowskiego i Witoszyńskiego. Poza tem aresztowani zostali dyrektor tartaku „Wisła“. Wymienieni obwinieni są o kilkakrotne naruszenie ustaw bankowych, sprzeniewierzenie i cały szereg oszustw popełnionych w czasie urzędowania w banku. — Wdrożone śledztwo wykazało znaczny materjał obciążający. W sprawę wmieszanych jest szereg innych osób, przeciw którym zostało wdrożone dochodzenie karne.

Z zagranicy

ZWYCIĘSKI STRAJK W WATYKANIE. Dzienniki rzymskie donoszą, że pensje urzędników watykańskich, którzy przed niedawnym czasem zrobili strajk przejściowy, będą podniesione. Jednocześnie z podniesieniem płac związane jest przedłużenie czasu pracy. Uregulowanie płac będzie miało za skutek zwiększenie wydatków watykańskich o 3 miljony lirów rocznie.

BAJKI ZAMACHOWE. Z Aten donoszą: Pewien osobnik usiłował wykonać 8 bm. zamach rewolwerowy na prezydenta republiki Pangalosa, został jednak ujęty, zanim zdołał oddać strzał.

WYKOPANE STAROŻYTNOŚCI. „N. Fr. Presse“ donosi z Aten, że przy wykopaliskach niedawno odkrytego starożytnego cmentarza znajdują coraz nowsze bardzo wartościowe wykopaliska. — Obecnie wydobyto statuę kobiety, która jak przypuszczają, jest kopią dzieła Praksytelesa. Głowy i ramion jeszcze nie odnaleziono. Statua pochodzi prawdopodobnie z czasu przejściowego między czasem klasycznym greckim a rzymską epoką.

KATASTROFA OKRĘTOWA. Statek norweski „Kinghorn“ zdążający z Portlandu do Manchesteru zatonął w czasie gwałtownej burzy. 5 ludzi z załogi parowca zginęło, 12 zaś uratował jeden ze statków, który nadpłynął no miejsce katastrofy na skutek sygnałów alarmowych.

FALA PORWAŁA LUDZI. Wczoraj wieczorem w chwili, kiedy wiele osób kąpało się u brzegów jeziora Erie (Ameryka) nadpłynęła nagle olbrzymia fala, która wtargnęła na brzeg i cofnęła się, unosząc kąpiących się. 10 osób utonęło.

DŻUMA. Wedle doniesień z Konstantynopola stwierdzono tam 2 wypadki dżumy.

Przegląd gospodarczy

—o—

WYMIANA POŻYCZEK 5% KONWERSYJNYCH. Wymianę świadectw ułamkowych po 1 zł., 3 zł. i 5 zł. 5% pożyczki konwersyjnej na obligacje z kuponami 5% pożyczki konwersyjnej na cały okręg Izby skarbowej krakowskiej uskutecznia wyłącznie tylko kasa skarbowa Nr. II. w Krakowie ul. Wiślna. Ze względu, że dotychczas bardzo mała liczba świadectw ułamkowych wymienianą została, w interesie posiadaczy tych świadectw zaleca się, ażeby jaknajszybciej zgłosili się w wymienionej kasie, celem przeprowadzenia tejże zamiany.

BANKRUCTWO POLSPRITU KORFANTEGO W MYSŁOWICACH

Jak swego czasu donosiliśmy, fabryka wódek „Polsprit“ w Mysłowicach, w której poseł Korfanty zaangażował znaczne kredyty banku śląskiego, będącego również pod jego wpływem, znalazła się pod nadzorem sądowym wskutek trudności finansowych. Poseł Korfanty starał się uratować swą fabrykę przed sprzedażą monopolowi spirytusowemu przy pomocy min. skarbu Zdziechowskiego. Niestety, wypadki majowe uniemożliwiły ten geszeft polityczno-finansowy. Wskutek tego nastąpiło bankructwo fabryki, która ogłosiła konkurs. — W ten sposób przepadły kredyty banku śląskiego, któremi miał się opiekować poseł Korfanty z ramienia rządu polskiego!

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 9 sierpnia (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 9·04, 9·06, 9·02.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Królowa fal“.
Środa: „Lady Chic“.
Czwartek: „Królowa nocy“.

TEATR NOWOŚCI

Wtorek: „Rebelje Rebeljantów“.

KINOTEATRY

Nowości: „Dziewczątka! Dziewczątka!
Promień: Aż do skutku, komedja w 8 aktach.
Reduta: „Skok dzikiego zwierza“, sensacyjny dramat w 15 aktach.
Sztuka: „Tylko ona“ z Normą Talmagde.
Uciecha: Ta, która odeszła, dramat w 8 aktach oraz Król bawelny, komedja w 2 aktach.
Wanda: „Tam, gdzie pieprz rośnie“.
Warszawa: Czarny anioł, dramat z czasów wojny światowej.

Szczegóły wyborów do Kasy chorych

Kraków, 9 sierpnia.

W poniedziałek do 8 wieczór obliczenia głównej komisji wyborczej ustaliły rezultat głosowania w następujących sekcjach:

a) z grupy ubezpieczonych:

Wolnica I na 689 uprawnionych głosowało: na listę Nr. 1 — 21, na listę Nr. 2 — 393, na listę Nr. 3 — 0, na listę Nr. 4 — 71.

Wolnica II: na 726 uprawnionych: lista Nr. 1 — 17, lista Nr. 2 — 417, lista Nr. 3 — 0, listę Nr. 4 — 60.

Grzegórzki I na 668 uprawnionych: na listę Nr 1 — 45, na listę Nr. 2 — 146, na listę Nr. 3 — 6, na listę Nr. 4 — 5.

Grzegórzki II na 708 uprawnionych: na listę Nr. 1 — 43, na listę Nr. 2 — 140, na listę Nr. 3 — 6, na listę Nr. 4 — 12.

Na ul. Lubomirskich na 810 uprawnionych: na listę Nr. 1 — 112, na listę Nr. 2 — 182, na listę Nr. 3 — 0, na listę Nr. 4 — 3.

Zakład umundurowania: uprawnionych 578, głosy padły na listy: Nr. 1 — 1, Nr. 2 — 325, Nr. 3 — 0, Nr. 4 — 5.

Fabryka tytoniu lokal 1. Na listę Nr. 1 — 9, Nr. 2 — 391, Nr. 3 — 0, Nr. 4 — 61.

b) z grupy pracodawców:

Skawina na listę Nr. 1 — 25, na listę Nr. 2 — 0, na listę Nr. 3 — 2.

Podgórze: na listę Nr. 1 — 59, na listę Nr. 2 — 283, na listę Nr. 3 —1 03.

Kraków litery A—J. Na listę Nr. 1 — 312, na listę Nr. 2 — 508, na listę rN. 3 — 181.

Kraków litery K—N: na listę Nr. 1 — 220, na listę Nr. 2 — 335, na listę Nr. 3 — 127.

Stosunki gospodarcze polsko-rosyjskie

W Rosji nic się nie dzieje

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 sierpnia.

Dzisiaj poseł sowiecki w Warszawie Wojkow, zaprosił na konferencję prasową przedstawicieli prasy. Poseł Wojkow **zaprzeczył kategorycznie wszystkim pogłoskom o wojnie wewnętrznej w Rosji,** stwierdzając, że toczy się tam jedynie walka teoretyczna, na tle niewykonania uchwał XIV zjazdu partji komunistycznej.

W szczególności zaprzeczył poseł Wojkow wiadomościom o buncie floty czarnomorskiej, powstaniu na Ukrainie, buncie kawalerji w Mińsku, oraz wiadomościom o buncie wojsk w południowej Rosji pod wodzą Trockiego.

Poseł Wojkow określił wszystkie te informacje wręcz jako wyssane z palca.

Przyczynę zatargu istniejącego w łonie partji komunistycznej, widzi poseł Wojkow w stosunku **radykalnej mniejszości do średnio zamożnego włościaństwa.**

Radykalna mniejszość chciałaby — zdaniem Wojkowa — wciągnąć średnio zamożne włościaństwo **do rozbudowy socjalizmu sowieckiego.** Natomiast przeciwna temu większość chciałaby pozostawić chwilowo średniozamożne włościaństwo w roli **neutralnej.**

Dalszą część swego przemówienia poświęcił poseł Wojkow sprawom gospodarczym Rosji. Zdaniem posła Wojkowa Rosja przeżyła bardzo ostry kryzys walutwy, czego dowodem było znaczne **załamanie się kursu czerwońca.** — Obecnie jednak czerwoniec wraca do parytetu.

Widoki urodzajów w Rosji ocenia poseł Wojkow korzystnie, również korzystnie — zdaniem posła Wojkowa — przedstawiają się widoki **przemysłu rosyjskiego.** Pozwoli to zatrudnić znaczną część bezrobotnych.

Mówiąc o przemyśle rosyjskim wyraził jednak poseł Wojkow przekonanie, że przemysł rosyjski **nie jest jeszcze w stanie pracować na eksport.** Przemysł ten będzie obsługiwał wyłącznie rynek **wewnętrzny.**

W końcowym ustępie przemówienia omówił poseł Wojkow stosunki gospodarcze polsko-rosyjskie. W tej dziedzinie istnieją, zdaniem posła Wojkowa, **widoki eksportowe dla przemysłu polskiego.** Bogactwa naturalne Rosji pozwolą jej z czasem zwiększyć **konsumcję wewnętrzną,** wówczas też powiększy się **przywóz produktów przemysłowych** z zagranicy, a więc i z Polski.

Zdemaskowanie kłamliwej propagandy

Sowieckie alarmy o zamiarach wojennych Polski

Berlin, 9 sierpnia. „Vorwarts" pisze, iż alarmy sowieckie o rzekomych zamiarach wojennych Polski nagle umilkły. Cała ta fantastyczna akcja prowadzona najnowszymi środkami techniki propagandowej, mająca udowodnić niebezpieczeństwo napadu Polski na Sowiety i Litwę zawiodła najzupełniej. Rząd polski stale podkreśla swoje pokojowe stanowisko, a każdy nieuprzedzony obserwator wie, jak dalece Polsce pokój jest potrzebny.

Obecnie rząd sowiecki rozpoczął nową fazę kłamliwej propagandy, opartej na podstawie materjałów, dostarczonych przez byłego posła estońskiego w Moskwie Birka, który przeszedł na stronę bolszewicką i zdradził im tajemnice swego kraju. Rewelacje te jednak nie przynoszą nic istotnego i mają wyraźny charakter sztucznej akcji, obliczonej na łatwowiernych.

Stanowisko Sowietów jest dość zrozumiałe na tle obecnego kryzysu wewnętrznego. Kryzys partyjny trwa w całej pełni, trzeba więc niespokojne masy zastraszyć niebezpieczeństwem zagranicznem, aby odwrócić ich uwagę od wypadków wewnętrznych.

—ooo—

Walki religijne w Meksyku

Meksyk, 9 sierpnia (PAT). Prezydent Calles podpisał dekret, który przewiduje państwowe uregulowanie produkcji naftowej celem przeciwdziałania wyczerpaniu źródeł naftowych przez zbytnią eksploatację. Rząd oświadczył, że dekrety religijne mają zastosowanie **także na dobra protestanckie** w tej samej mierze, co na dobra kościołów katolickich. Nie jest to konfiskata, ale w każdym razie rząd ma zamiar zastrzec się co do możliwości upaństwowienia ich. Protestanckich kościołów w Meksyku jest około 100—150, przyczem 15 kościołów jest prowadzonych przez księży zagranicznych.

* * *

Londyn, 9 sierpnia (PAT). „Daily Mail" donosi, że rząd angielski polecił swojemu posłowi w Meksyku zwrócić uwagę rządu meksykańskiego na istnienie mizdzy Anglją a Meksykiem traktatu zawartego w roku 1888. W traktacie tym zagwarantowana jest swoboda religijna dla obywateli obu państw w każdorazowem miejscu ich pobytu. Meksykański minister spraw zagranicznych oświadczył w jednym z wywiadów, że rokowania między Anglją a Meksykiem prowadzone są **w duchu przyjaznym.** Położenie w Meksyku jest bardzo utrudnione wskutek tego, że rząd amerykański wreczył protest przeciw meksykańskiej ustawie religijnej.

TELEGRAMY

—o—

Echa uroczystości legjonowych

Warszawa, 9 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). W dniu wczorajszym otrzymał marszałek Piłsudski szereg depesz gratulacyjnych z powodu 12 rocznicy wymarszu kompanji kadrowej Legjonów.

Prezydjum Zjazdu Legjonów w Kielcach, wysłało depeszę hołdowniczą do prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego. Depesza brzmi:

„Prezydent Rzeczypospolitej **Ignacy Mościcki.** Zjazd Legjonistów w Kielcach wyraża panu prezydentowi hołd i zapewnienie niezłomnej wierności, jako reprezentantowi majestatu Rzeczypospolitej.

Prezydjum Zjazdu.

Redukcje w policji

ZNIESIENIE GŁÓWNEJ KOMENDY POLICJI

Warszawa, 9 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, reorganizacja policji rozpocznie się **od zniesienia głównej komendy policji państwowej.** W głównej komendzie zajętych jest ponad 200 funkcjonarjuszów policyjnych.

Redukcja większej liczby oficerów policji nastąpi dopiero po przeprowadzeniu reorganizacji i redukcji urzędów wojewódzkich.

Znowu podwyżka taryf kolejowych

Warszawa, 9 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo kolei projektuje podniesienie taryfy towarowej i osobowej. Taryfa ma być podwyższona o 5—6%. Fundusze uzyskane z tej podwyżki, obróci ministerstwo na rozbudowę węzła kolejowego, uruchomienie większej ilości wagonów, oraz inne inwestycje.

Strajk w Łodzi

Łódź, 9 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Sytuacja w strajku łódzkim bez zmiany. W godzinach wieczornych zawiadomiła dyrekcja kolejek dojazdowych strajkujących robotników, **że godzi się na podwyżkę płac o 12%.**

—ooo—

CZYSZCZENIE MINISTERSTWA OŚWIATY

Warszawa, 9 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Dowiadujemy się, iż wiceminister oświaty p. Łopuszański **w tych dniach ma otrzymać dymisję.**

Należy się spodziewać, że z dymisją p. Łopuszańskiego opuści min. oświaty **duch Grabskich i Mikłaszewskich,** który w tem ministerstwie niepodzielnie panował.

Mają także **opuścić swe stanowiska** dyrektor departamentu wyznań p. Piekarski, kurator poleski p. Sikora i kurator wołyński p. Wolbek.

DYMISJE W POCZTOWEJ KASIE OSZCZEDN.

Warszawa, 9 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, na naczelnych stanowiskach w PKO zaszły poważne zmiany. Mianowicie w dniu dzisiejszym otrzymali dymisję wicedyrektor PKO Żelechowski, oraz naczelnik kasy PKO Sichower. Dymisje pp. Żelechowskiego i Sichowera pozostają w związku z likwidacją pozostałości gospodarki p. Lindego.

PRZECIEŻ USTĄPIENIE WOJEWODY WOŁYŃSKIEGO

Warszawa, 9 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Przybył do Warszawy wojewoda wołyński p. Dębski. P. Dębski był przyjęty przez ministra spraw wewnętrznych p. Młodzianowskiego. Podobno p. Dębski nie powróci już na zajmowane stanowisko Następcą p. Dębskiego ma być p. Mech.

DEFRAUDANT DYREKTOREM BANKU

Warszawa, 9 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). W związku z aferą w banku dyskontowym w Bydgoszczy dowiaduje się Wasz korespondent, że główny oszust, urzędnik tego banku, dr. Sawicki, który cieszył się **zupełnem zaufaniem dyrekcji banku,** był już w roku 1920 ścigany listami gończymi przez policję małopolską, za sprzeniewierzenie 180 tysięcy koron w jednej z kooperatyw. Wówczas sprytny oszust uciekł do Gdańska, skąd, po pewnym czasie przybył do Bydgoszczy i otrzymał posadę w banku dyskontowym.

DALSZA AKCJA SANACYJNA WE FRANCJI

Paryż, 9 sierpnia (PAT). Rada ministrów rozpoczęła dalszą dyskusję nad środkami zaprowadzenia oszczędności. Postanowiono utworzyć w łonie rządu dwie komisje: pierwszą w składzie: Poincare jako przewodniczący, Tardieu i Marin dla spraw oszczędności w administracji, a drugą w składzie: Barthou jako przewodniczący, Bokanowski, Queille i Sarraut dla zwalczania drożyzny. Rada ministrów w dążeniu do przystosowania cen artykułów pierwszej potrzeby do zwyżki kursu franka postanowiła niezwłocznie zwołać konferencję przedstawicieli wielkich instytucyj handlowych oraz syndykatów żywnościowych.

WALKI W CHINACH

Londyn, 9 sierpnia (PAT). „Daily Mail" donosi z Pekinu: Wojska Czang-Tso-Lina napotkały na zdecydowany opór wojsk Kuo-minczou. Wojska Kantonu zarzucają kraj bolszewicką propagandą i jako kasarń używają domów misyjnych, kościołów i szpitali. Dalszą komplikacją jest stworzenie armii obywatelskich Honanu i Chantungu **pod hasłem:** „precz ze wszystkimi militarystami"!

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 12 bm. o godzinie 6 wieczorem. Sprawy ważne. — Wszystkich członków wydziału uprasza się o przybycie.

OGÓLNE ZGROMADZENIE KOLEJARZY PODGÓRSKICH w domu kolejarskim w Podgórzu ul. Tarnowskiego 7 odbędzie się w **piątek 13 bm.** o godzinie 5 popołudniu. Udział wszystkich kolejarzy bezwzględnie konieczny.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we czwartek 12 bm. o godzinie 5'30 przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Na porządku dziennym: sprawozdanie delegatów z konferencji cennikowej. Upraszamy o liczny udział

Zarząd.

Przegląd społeczny

WYKLUCZENIE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW CHEMICZNYCH ZE ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ZAWODOWYCH W POLSCE

Wobec odmowy zarządu głównego Związku robotników przemysłu chemicznego z siedzibą w Dziedzicach-Czechowicach usunięcia ze stanowiska sekretarza, pozbawionego mandatu członka Komisji centralnej za szkodliwą działalność Andrzeja Czumy, wyżej wymieniony Związek mocą uchwały Komisji Centralnej z dnia 14 lipca br. **został zawieszony w prawach członka Związku stowarzyszeń zawodowych w Polsce.** Wszystkie Związki Centralne, Rady Związków i Sekretarjaty okręgowe Komisji centralnej wzywamy **do zerwania wszelkich stosunków z Oddziałami i Zarządem głównym usuniętego Związku chemicznego.** Zarazem komunikujemy, iż w najbliższym czasie Sekretarjat Komisji Centralnej Związków zawodowych na podstawie uchwały Komisji z dnia 14 lipca br. zwoła konferencję ogólno-krajową tych oddziałów Związku chemicznego, które wierne zasadom jednolitości klasowego ruchu zawodowego pozostały przy Komisji centralnej Zw. zawod., na której to konferencji zostanie założony nowy Związek robotników chemicznych. Organizacje chemiczne o terminie tej konferencji, porządku obrad i miejscu obrad zostaną specjalnie powiadomione.

Sekretarjat Komisji Centralnej
Związków Zawodowych w Polsce.

Warszawa, dnia 7 sierpnia 1926 r.

Ze sportu

POLSKA—FINLANDJA 7:1 (3:1). Pierwszy tak wspaniały sukces Polski w zawodach międzypaństwowych wywołał olbrzymią, nieprawdopodobną radość i spowoduje niewątpliwie wzmocnienie się autorytetu naszego zagranicą. Trzeba przyznać, że goście nie zasłużyli na tak poważną klęskę, mimo iż drużyna polska okazała się pod każdym względem silniejsza, szczególnie w linji ataku, gdzie na pierwszy plan wybijali się Sperling i Staliński. Bramki dla Polski zdobyli Batsch 4 i Staliński 3. Publiczność poznańska, która dosięgała blisko 10.000 osób oklaskiwała żywiołowo zwycięzców.

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. W niedzielę popołudniu odbyły się w Parku krakowskim zawody pływackie o mistrzostwo Krakowa. Na czoło wysunęła się Cracovia osiągając większość pierwszych miejsc. Naogół jednak poziom zawodów był niski. U zawodników Jutrzenki znać przemęczenie, spowodowane forsownym codziennym treningiem. Wśród zawodników wyróżnili się przedewszystkiem Sienkowski (Crac.), zdobywca I miejsca w biegu na 100 i 400 m. Zawodnik ten pobił niedysponowanego Schofelda. Również setkę na wznak wygrał Trytko przed Schönfeldem, mimo iż ostatni padł na zawodach międzynarodowych rekord polski w tej konkurencji. Z pań najlepszą okazała się narazie bezkonkurencyjna Schöfeldówna (Jutrzenka). Zawody naogół były mało interesujące. Zawodnicy zbyt nonszalancko potraktowali swoje zadanie.

OTWARCIE NOWEJ PLACÓWKI SPORTOWEJ. W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie parku sportowego ruchliwego i sprężystego klubu „Garbarnia". Przykre wrażenie wywołał fakt nieobecności przedstawicieli Województwa i gminy m. Krakowa. Czyżby łaską tych czynników cieszyły się tylko silniejsze kluby? Przypuszczamy, że robotniczy klub, jakim jest „Garbarnia", ma prawo wymagać, by czynniki rządowe i samorządowe traktowały go narówni z innymi. Popołudniu odbyły się zawody:

Wisła II—Garbarnia II 4:2, które toczyły się przy lekkiej przewadze Wisły. Następnie jubilat **Garbarnia I** stanęła do walki z niekompletną **Cracovią**, ulegając mistrzowi Krakowa z zaszczytnym stosunkiem bramek **1:2.**

BBSV—WAWEL 2:1 (0:0). Spotkanie to zakończyło mistrzostwa okręgu krakowskiego, przesuwając Bielszczan na czwarte miejsce przed Jutrzenką. Same zawody były wcale interesujące. Zwycięstwo przypadło lepiej grającym technicznie i kombinacyjnie gościom, choć Wawel ambicją i zwartością wyrównywał pod tym względem słabe punkta.

WISŁA—POLONJA (W PRZEMYŚLU) 3:1. Mimo braku Reymana I i III oraz Kaczora, Balcera i Kowalskiego Wisła bije silnego przeciwnika na jego własnem boisku. Bramki dla Wisły zdobyli Czulak 2 i Żelazny.

JUTRZENKA—POGOŃ (Katowice) 6:1. Ładne i zasłużone zwycięstwo Jutrzenki, dla której pięć bramek strzelił doskonały Krumholz a 1 Barmherzing. M. Ster.

WYŚCIGI KOLARSKIE „LEGJI" W DNIU 8 SIERPNIA. Trasa wyścigu 100 klm. Kraków—Wadowice-Kraków. Inicjatorami imprezy pest tow. Stanisław Gorczyński, kierownik sekcji cyklistów w klubie „Legja". Początek biegu o godz. 9'22 rano. Na starcie było reprezentowanych jedenaście towarzystw z Polski, z tego 7 z tow. brali udział jeźdźcy, a mianowicie z Radomia, Częstochowy i Krakowa (Cracovia, Legja, Makkabi, Borek). Zawodników stanęło na starcie 22, do mety przybyli: 1) Piotrowski Bol. 3 godz. 32 m. 20 sek. (Cracovia), 2) Wroński 3 g. 34 min. 27 sek. (Cracovia), 3) Czech 3 g. 41 m. 04 sek. (Cracovia), 4) Łaptaś 3 g. 46 m. 05 sek. (Cracovia), 5) Fundowicz 3 g. 59 m. 04 sek. (Radom). 6) Kołek Micha 3 g. 59 m. 31 sek. (Legja), 7) Fijał 4 g. 11 min. 26 sek. (Legja), 8) Milewski 4 g. 16 m. 52 sek. KKCM, 9) Michalek I 4 g. 22 m. 43 sek. (Cracovia), 10) Swistek 5 g. 09 m. (Borek).

Zaznaczyć należy, że całą prawie przestrzeń jechał pierwszy Ignacy Gnojek z Cracovii i zrobił czas do półmetka (50 klm.) w 1 godz. 29 minut, co stanowi rekord na tej przestrzeni. Kilka kilometrów przed metą zepsuł mu się rower i do mety nie przyszedł, jednak sędziowie przyznali mu medal pamiątkowy. Po skończonych wyścigach odbyło się wbijanie gwoździ w proporzec przez grono zaproszonych gości, zaś o godzinie 4 popołudniu rozdanie nagród w magistracie, przy którem przemawiali wiceprezydent dr. Wielgus, prezes Legji tow. Klemensiewicz oraz p. Maternowski, odczytując wyniki. Grono sędziów stanowili: Maternowski, Wojda, Gorczyński, Weiss, Rudnicki.

WOJSKOWE ZAWODY SPORTOWE NA GARNIZONOWYM STADJONIE SPORTOWYM. Dnia 8 bm. popołudniu odbyły się zawody piłki nożnej między drużyną 6 p. a. p. a 5 oddz. sł. art. z wynikiem 4:1 na korzyść 6 p. a. p. Sędziował p. Zdechlikiewicz z KS Pogoń.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).